

WIAS

tygodnik społeczno-literacki

Rok VII

Warszawa, dn. 7 V. 1950 r.

Nr 18 (249)

JÓZEF SIERADZKI

60 LAT — I MAJA*

Solidarność międzynarodowa i wspólność interesów polskiego i rosyjskiego proletariatu w walce o wyzwolenie — oto zasadniczy rys propagandy uprawianej przez SDKP, obchodów i manifestacji. „Gdy proletariatu polski i rosyjski również jak proletariatu całego świata, będzie zorganizowany i świadomy, wtedy nastąpi koniec panowania kapitalizmu. Wtedy robotnicy zawiadają ziemią, fabrykami, kopalniami, oddadzą ją na własność całemu społeczeństwu i zaczną pracować nie dla kapitalistów, lecz dla siebie samych”¹⁾.

Uciśk stosowany wobec narodu przez carat sprawił, że struna solidarności dźwięczała coraz donośniej. „Znaleźliśmy dzielnicy sprzymierzeńców w Moskwie, Jarosławiu; w Petersburgu proletariatu rosyjski odnosi zwycięstwa, na Litwie stanął lud robotczy do walki; zgnębiony, wzgardzony wyszyscy więcej od innych robotników robotnik żydowski podnosi głowę. Na całym obszarze carskiego państwa idea proletariatu znalazła oddźwięk radosny, brat znalazł brata!” — pisało w odeswie z 1897 roku²⁾.

Z roku na rok wzrasta liczba demonstracji w pochodach, które poprzedzane były propagandą, ulotkami, broszurami, proklamacjami. Wbrew ochranie i szpicłom działali tajnie drukarnie. Odeszły majowe kolportowano po mieszkaniach, parkach i murach fabryk miejskich i podmiejskich, rogi ulic, słupy telegraficzne były nimi oblepione w dniu święta. Stawała praca w zakładach, raz po raz wyłazywały się z bezrobocia 1-majowego strajki, które przybrały żywiołowy charakter. Starcia z policją i kozakami rozpalły się w bitwy, padały ofiary, rosły wspaniałe tradycje bojowe polskiej klasy robotniczej, kierowanej przez SDKP.

Rok 1900 przyniósł w Warszawie „bitwę pod Sans-Souci”, batalię stoczoną przez robotników z kozactwem w Alejach Ujazdowskich w kwietniową niedzielę przed 1 maja. Na trzeci dzień po owej walce „Na Patelni” odbył się obchód 1-majowy, poza Warszawą, szczególnie imponujący rozmiarami w Dąbrowie Górniczej.

Na Polskę jako ognisko rewolucyjne zwrócił rząd carski baczna uwagę. Przed świętem 1901 roku ukazało się rozporządzenie, zakazujące mieszkańcom Królestwa Polskiego wszelkich zebrani publicznych pod groźbą więzienia, kary pieniężnej i użycia siły zbrojnej³⁾. Wbrew temu, urządzony przez naszą Partię wspaniały obchód majowy, był zarazem protestem przeciw gwałtom marcowym, popelnionym przez cara na naszych braciach, robotnikach i studentach rosyjskich i solidarną z nimi demonstracją na rzecz konstytucji ludowej⁴⁾. Za sprawą grupy socjaldemokratów pod wodzą Józefa Stalina i Wiktora Kurnatowskiego odbywały się w owym czasie przygotowania organizacyjne i praca agitacyjna, której wynikiem było wystąpienie robotników z demonstracją pierwszomajową na ulicach Tyflisu, stolicy Gruzji⁵⁾.

Rok 1902 w Królestwie Polskim upłynął pod znakiem przesilenia ekonomicznego, które złuzowało poprzedni okres ożywienia w przemyśle i handlu. Dla ludu robotniczego, która w latach powstania przedsiębiorców nie polepszyła się ani o włos, — była teraz tym gorsza. „Więc w tym roku — głosiła odeswa p. t. „Do walki!”, drukowana w „Przeglądzie Socjaldemokratycznym”, — w roku stagnacji handlowej, przymusowego bezrobocia i zwiększonej nędzy, nasze robotnicza manifestacja majowa ze zdwojoną energią zwróciła się przeciw rządowi carskiemu, bo to rząd naszych kapitalistów, który

z nimi razem nas ograbia i z nimi razem nad nędzą naszą uraga”⁶⁾. Tak oto po mistrzowsku dawano okolicznościowy wykład popularny marksistowskiej ekonomii i socjalistycznej nauki o państwie.

W rok później wezwaniu Zarządu Głównego SDKP i L do porzucenia w dniu pierwszym maja „dusznych warsztatów i zgiekłych fabryk, piekielnych murów hut i grobowych ciemnic kopalń” — towarzyszyły hasła ośmiodziesiętnego dnia pracy, wolności politycznej i rewolucji społecznej. Tylko rewolucja społeczna, zaprowadzenie wspólnej własności narzędzi pracy i ziemi, wybawił was z zależności od kapitalistów, z niewoli kapitalistycznej. Rewolucja społeczna, to ostateczne zbawienie ludu pracującego, narodu całego i ludzkości całej. A droga do zbawienia prowadzi przez grzyby caratu, przez obalenie panowania cara i rządu samowładnego”⁷⁾.

Rósł ruch rewolucyjny, krzepły marksistowskie organizacje socjaldemokratyczne w Rosji. Leninowska „Iskra” od 1900 roku wzniecała płomień. II brukselsko - londyński Zjazd SDPRR pod naciskiem Lenina w programie marksizmu mówił

sta przeciągały pochody, manifestanci śpiewali pieśni rewolucyjne i wznosili okrzyki: „Precz z militarystą! Z końcem kwietnia przygotowania do święta majowego odbywały się bardzo intensywnie. Korespondent „The Times” doniósł swemu piśmie z Warszawy o niepokojach i napaściach oddziału policji na tajną drukarnię SDKP i L na Czystym, gdzie pod wodzą Marcina Kasprzaka stawiano zbrojny opór. Wedle informacji podanych z Wiednia przez korespondentów „Morning Post”, stoczona została przy tej okazji bitwa, w której z rąk obrońców drukarni zginęli dwaj oficerowie i trzech szeregowi policji, a wielu szeregowych odniosło ciężkie rany. Policja znalazła w zdobytym lokalu 50.000 egzemplarzy odeszwy, wyzywającej robotników do demonstracji pierwszomajowych.

1 Maja 1904 roku demonstrował proletariatu polski w zaborze rosyjskim nie tylko za 8-godzinny dzień roboczy, wolnością i równością polityczną, ale i za pokój międzynarodowy¹¹⁾. Odeszwa Zarządu Głównego SDKP i L stawiała jasno sprawę toczącej się wojny rosyjsko-japońskiej, jej imperialistycznych założeń i zaburzających dążeń w Mandżurii

cze dzielnicę wrzasy podówczas na dobre. Dość powiedzieć, że „Central News” drukowały w czerwcu tego roku wiadomości otrzymaną przez Lwów i Wiedeń o walce między robotnikami a policją w związku z pożarem fabryki chemikali na rogu Grzybowskiej:

„Szwadron Kozaków przybyłych w celu uspokojenia zaburzeń powitano okrzykami: „Precz z carem!”, „Niech żyje wolność”. „Niech żyje socjal-demokracja”. Była to najwidooczniejsza akcja SDKP i L. Po kozakach nadciągnęła piechota. Od salw poległo 8 robotników zginęło również 8 żołnierzy, a ponad 30 odniosło rany”¹²⁾.

Warszawa zdobywała zaszczytne miejsce w historii rewolucyjnego ruchu.

W związku ze zbrojnym oporem w drukarni na Czystym, w odeszwy Zarządu Głównego SDKP i L znalazła się apostrofa do inteligencji polskiej. W obliczu sytuacji stawiano jej na oczy zadanie walki w szeregach rewolucyjnych. „Czyż inteligencja polska będzie nadal pozwalała na to, aby proletariatu polski i rosyjski wyłącznie ponosił straszne koszty walki o wolność polityczną w państwie, o to wolność polityczną, z której wszak i sfery inteligencji w pierwszej linii korzystać będą?”¹³⁾. Odeswa konczyła się wezwaniem do najlepszych jednostek wśród inteligencji, które „licznie niż dotąd pośpieszą na pomoc walczącemu proletariatu, oddadzą swe siły i życie na służbę tej sprawie, która jest zarazem sprawą wyzwolenia wszystkich od dzisiejszych potwornych stosunków politycznych i społecznych”¹⁴⁾.

Rewolucja stała u progów Rosji. „Generalna próba” 1905 roku, bez której „zwycięstwo Rewolucji Październikowej 1917 roku byłoby niemożliwe” jak pisał Lenin¹⁵⁾.

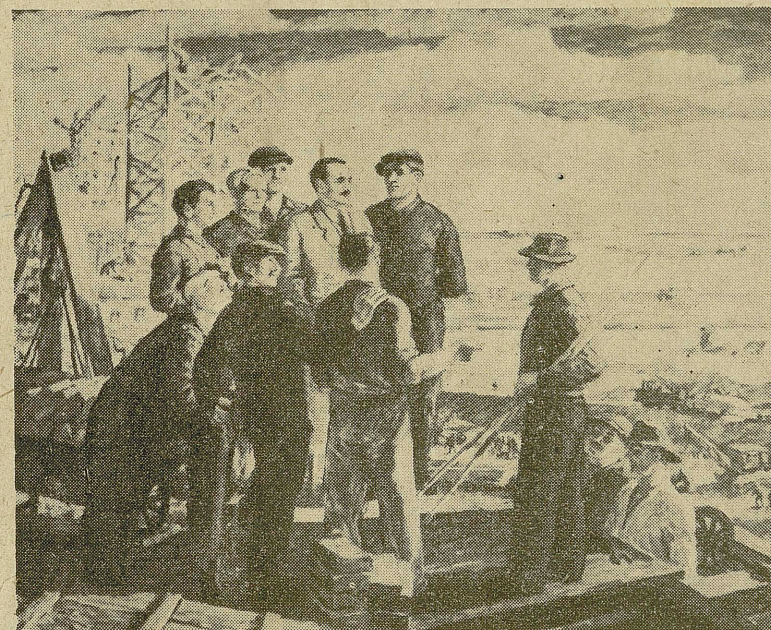
Święto 1-majowe było zatem z treścią swą rewolucyjne. Z żądaniem skrócenia dnia pracy i podwyższenia płacy łączyło ono od samego początku wspomnienie ofiar proletariatu, wychodząc poza ramy żądań ekonomicznych, wysuwało hasła polityczne. Cały nacisk spoczywał na powszechnym bezrobociu w dniu święta, wyrażnie odróżnianym od strajków natury ekonomicznej, do których co prawda w związku z świętem i w jego następstwie niejednokrotnie dochodziło w drodze żywiołowego ruchu. Tak więc był 1 Maja rok rocznicą rewolucyjną manifestacją, dniem mobilizacji mas, każdorazowo niemal wzbogacanym w nowe tradycje starć, walki, ofiarności i bohaterstwa.

Zgola inaczej kształtowało się oblicze święta tam, gdzie w ruchu robotniczym brały górę wpływy reformistów. Uchwale pierwotna Kongresu Paryskiego w 1889 r. poddano od razu różnym interpretacjom, przenosząc obchody na wieczór (Niemcy), lub na niedzielę (Anglia, Szwajcaria), w duchu ekonomizmu zważano je w treści do postulatów wyłącznie gospodarczych, odchodzono od zasady bezrobocia w dniu święta, traktowano je z czasem fakultatywnie, sprowadzając jasno określony obowiązek obchodu pierwszomajowego do „celowości”, jak brzmiała uchwała Kongresu Paryskiego II Międzynarodówki, powzięta w roku 1900 w sprawie święta 1 Maja.

Samemu obchodowi nadawano coraz bardziej charakter ceremonii, uroczystości celebrowanej, z referatami i przemówieniami, ocenianymi starannie przez górę partyną, kończonej przemarszem przez ulice miasta, wycieczkami za miasto i zebraniem w piwiarniach. Ten sam oportunizm, który przejawiał się u partii „socjaldemokratycznych” II Międzynarodówki w stosunku do najbardziej zasadniczych spraw programu i zagadnień ideologii, dotyczył 1 Maja.

Natomiast kierunek rewolucyjnego socjalizmu reprezentowany przez Włodzimierza Lenina, wierny nauczaniu marksizmu, widział w Święcie Majowym potężny oręż rewolucyjnej propagandy i walki. Pod tym znakiem odbywało się ono w Rosji już przed rokiem 1905, gdy zaś kraj stanął w obliczu pierwszej burżuazyjno-demokratycznej rewolucji, 1 Maja był świadkiem strajków i demonstracji

(dokończenie na stronie 6)



Włodzimierz Zakrzewski — Towarzysz z Bierut wśród robotników. Z ogólnopolskiej Wystawy Plastyków. Fot. St. Deptuszewski.

1 Maja ŚWIĘTO PAŃSTWOWE

Rezolucja Paryskiej Konferencji Międzynarodówki Socjalistycznej w 1889 roku ustanawiającej święto pierwszomajowe, głosiła: „Będzie urządzona wielka międzynarodowa manifestacja w dniu oznaczonym, w tym celu, aby we wszystkich krajach i miastach jednocześnie robotnicy wznosili wzniosłe publiczne do wprowadzenia prawa ograniczającego godzinę pracy i do wykonania innych postulatów Kongresu Paryskiego”.

Opportunisticzne partie drugiej Międzynarodówki sabotowały i wypaczały tę uchwałę. Nie tylko zakazywały robotnikom w dniu pierwszomajowym strajków i rewolucyjnych manifestacji, lecz często wprost przenosiły obchód na wieczór, „po fajermanie” (prawicowe skrzydło niemieckiej socjaldemokracji), lub nawet na niedzielę (Labour Party), sprowadzając go do frazeologicznych posiedzeń w... piwiarniach i destroch „majówek”.

Odwrotnie, dla partii rewolucyjnych, dla leninowskiego nurtu SDPRR, dla SDKP i L. Marchlewskiego i Dzierżyńskiego, święto 1 Maja nie miało charakteru zwykłej manifestacji, lecz stanowiło rewolucyjną propagandę, dzień robotniczy, orężem walki klasy robotniczej o socjalizm. W dniu tym cały kraj ogarniał jednorodny strajki. Dla partii rewolucyjnej dzień ten był tym, czym miał być dla całego ruchu robotniczego — czynną manifestacją międzynarodowej solidarności. Na tym międzynarodowym charakterze polegało zawsze największe znaczenie 1 Maja. Polska klasa robotnicza usiłowała tę solidarność krają najlepszymi synów, która od czasów zabierawców poprzez samą i okupację hitlerowską zmywała bruki naszych robotniczych miast. Ta solidarność stała się najpiękniejszą tradycją bojową polskiego ruchu robotniczego. Przejawiała się ona przede wszystkim we wspólnych walce ramie w ramie z proletariatem rosyjskim, kierowanym przez rewolucyjną partię Lenina i Stalina przeciwko tym samym wrogom i o te same cele. Z tej solidarności zrodziła się pierwsza niepodległość Polski, którą przyniosła wierna hasłom międzynarodowemu Rewolucja Październikowa. Nie nacjonalistyczna stawka, nie prawicowy oportunizm PPS, lecz właśnie szczerzy, głęboki międzynarodowy proletariacki mógł dać i dał Polsce wolność.

Ta solidarność i międzynarodowy przyniosły nam później wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej i wyzwolenie społeczne, pomogły nam wyrwać się z łańcucha kapitalistycznego systemu. Dzięki tej solidarności nasz kraj, podobnie jak inne kraje demokracji ludowej, może budować u siebie socjalizm. Dzięki tej solidarności może klasa robotnicza na całym świecie walczyć w pierwszym szeregu o pokój — i walkę tę wygrać. Oto jest ta niezłomna siła paraliżująca wysiłki imperialistów. Oto niepokonana barykada na drodze podległości do wojny. Wiedzą oni dobrze, w czym tkwi największa siła ruchu robotniczego. Od dziesięciu lat wszystkie swe wysiłki wkładają w rozbięcie tej solidarności, podsycają oportunizm socjal-demokratyczny i reformizm laburzystowski, pielęgnując tituskijskiego raka zdrady.

W ten sposób urasta dla nas znaczenie pierwszomajowego święta do symbolu święta solidarności, która

staje się zagadnieniem pierwszoplanowym, a zwłaszcza dziś, w okresie wojennej walki o pokój zagadnieniem państwowym.

Dzień 1 Maja, to 60 lat walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Walkę tę klasa robotnicza prowadziła na szerokim froncie przeciwko zewnętrznym i wewnętrznym ciemnościom, przeciwko caratowi, sanacji i faszystom hitlerowskiemu, przeciwko rodnemu i zagranicznemu kapitalizmowi, przeciwko reformistycznym i oportunistycznym tendencjom w ruchu robotniczym. W ciągu tych 60 lat klasa robotnicza wyposażona w rewolucyjną naukę Marksa-Lenina-Stalina skupiona wokół rewolucyjnych partii wysunęła się na czoło mas pracujących, stała się ich najbardziej świadomą i postępową awangardą, stała się zdolną do uchwycenia władzy państwowej i wejścia na drogę budownictwa socjalizmu.

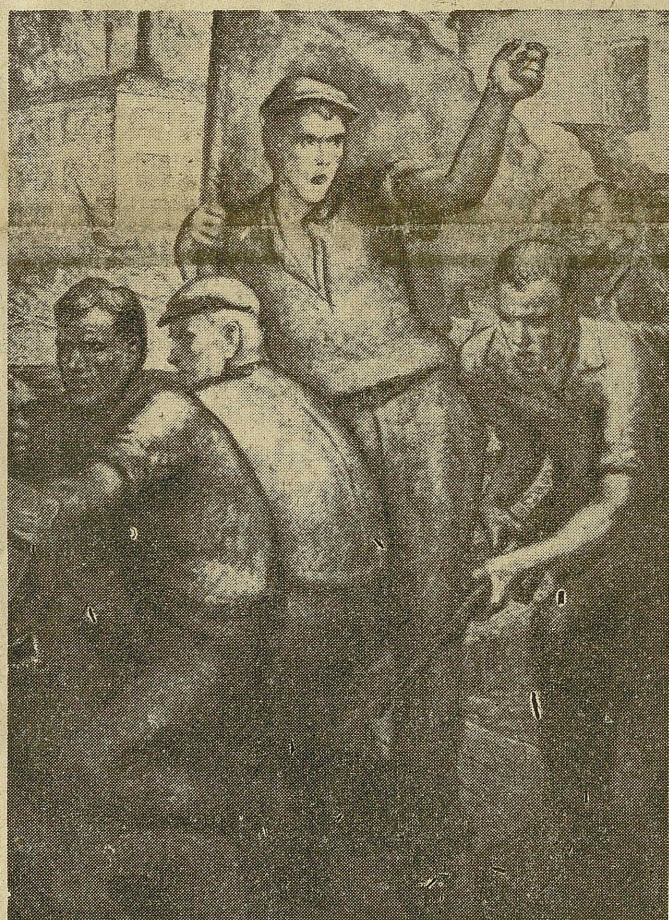
Klasa robotnicza Polski — powołana do wieloletniej walki — która w roku 1890 wyszła po raz pierwszy na ulice jako przyszły grabarz kapitalizmu, dziś tysiącokrotnie silniejsza i zjednoczona pod jednym sztandarem na czele państwa mas pracujących — stała się kręgosłupem wolnego narodu, budującego socjalizm.

Jednocześnie swoją klasową nauką, swoją międzynarodową i patriotyczną proletariacką klasą robotniczą potrafiła wnieść głęboko w szerokie masy ludu pracującego, potrafiła pozyskać cały lud dla socjalistycznego budownictwa. W szczególności klasa robotnicza potrafiła zdobyć sobie podstawowego sojusznika, szerokie rzesze drobno i średnio-rolnego chłopstwa. Biorąc coraz to większy udział w obchodach pierwszomajowych, podejmując masowe zobowiązania pierwszomajowe chłop polski manifestuje swój sojusz z klasą robotniczą, swoją świadomość, że tylko w podjęciu u jej boku, prowadzonej przez nią walki, możliwe jest przejście do wyższych socjalistycznych form gospodarki wiejskiej.

Tak więc treść święta pierwszomajowego stała się własnością WSZYSTKICH MAS PRACUJĄCYCH — przynajmniej większości narodu.

Minął czas, kiedy święto 1 Maja w Polsce było dniem walki przeciwko uciskowi, bezrobociu, głodowi, w którym walczyli robotnicy i biedni chłopcy i dziewczynki, którzy walczyli o wolność i o pracę. Dziś dzień 1 Maja obchodzimy jako święto zwycięstwa, w którym cały naród budujący socjalizm zwyciężył i przeglad swych osiągnięć i mobilizować siły do dalszej pracy. Lecz jak 60 lat temu tak i dziś dzień pierwszomajowy pozostaje świętem międzynarodowej solidarności ludzi pracy, tak koniecznej dzisiaj w obliczu zaostrzającej się walki o pokój.

Przez pamięć rewolucyjnej walki klasy robotniczej w awangardzie mas pracujących o wolność społeczną i niepodległość narodową, przez najgłębszy szacunek i czesć dla idei solidarności międzynarodowej walczącej proletariatu, jaką zaszczepiła polskim masom pracującym klasa robotnicza i jej przodująca partia, przez tradycyjną przynależność i rosyjskiej klasy robotniczej, która przerosła dziś w przyjaciół ludów polskiego i radzieckiego, przez wspólny marsz do socjalizmu pod przewodnictwem klasy robotniczej — dzień 1 Maja staje się świętem naszej demokracji ludowej — świętem Państwa Polskiego.



Śledziński — Barykada, Z Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków. Fot. J. Kukowski.

o dyktaturze proletariatu, a jako najbliższe jego zadanie program minimalny — podawał obalenie absolutyzmu carskiego. Leninowska nauka o partii jako zorganizowanym oddziale klasy robotniczej, zdobywała umysły w zacieklej walce z oportunistami. Szybko zbliżały się wydarzenia polityczne, z którymi i Rosja miała wejść w okres rewolucji⁸⁾.

Już w 1903 roku demonstracje 1-majowe w Warszawie wypływały poza ulicę Marszałkowską i rozlały się żywiołowo po różnych dzielnicach stolicy. Pochód zorganizowany na Fradzie usiłował dotrzeć do pomnika Mickiewicza. Policja była zaskoczona stanowczym zachowaniem się robotników, którzy na gwałty odpowiadali natychmiast gwałtami i do rażnie wymierzali sobie sprawiedliwość⁹⁾. Policję otoczono i bito wszędzie, gdzie próbowała wstrzymać pochód.

Gdy w 1904 roku wybuchła wojna rosyjsko japońska, rozpoczęła nocą 27 stycznia napaść Japończyków na rosyjską eskadrę wojenną w Porcie Artura, carat chciał użyć tej sposobności do zginięcia ruchu rewolucyjnego. Lecz pomruki rewolucji, nabrzmiewającej w masach, stały się coraz głośniejsze zarówno w samej Rosji jak w Królestwie Polskim. W lutym i marcu odbyły się w Warszawie demonstracje robotników przeciwko wojnie. Ulicami mia-

oż Korea. „I kapitalistom w Rosji potrzebne są te cudze kraje, a nie mniej kapitalistom polskim aby mogli tam zbogacać się kosztem pracy robotniczej. O to toczy się ta wojna; za którą lud robotczy płacił musi krwawo swą przelaną na wojnie, podatkami, nędzą, kalectwem, bezrobociem”¹⁰⁾.

Również wyraźnie stawiano w odeszwy diagnozę polityczną i odpowiednio samowładztwu carskiemu, którego kruchość okazała się pod Portem Artura. W całej pełni ujawniły się rozstrój i demoralizacja feudalno - absolutystycznego systemu. „Samowładztwo już chwile się na swej przegranej podstawie — niech lud robotczy bez różnicy narodowości łączy się do niezmordowanej walki, a samowładztwo cesarskie runie u stóp jego i klasa robotnicza otrzyma wolność polityczną”¹¹⁾.

„Czerwony Sztandar” był z demonstracji 1-majowej w Warszawie w owym roku bardzo zadowolony¹²⁾. Tysiące egzemplarzy odeszwy majowej Zarządu Głównego SDKP i L, 10 tysięcy zaproszeń drukowanych wzywających do demonstracji — z podjęciem Komitetu Warszawskiego; na ulicach robotnicy; ogromny ruch kolowy, przepelnione tramwaje. Po południu manifestacja, sztandary, transparenty. Próba zagarnięcia sztandarów speliła na niczym. „Czerwony sztandar — notuje nawiasem angielski reporter H. Munro — ukazał się i został odebrany w jednej z dzielnic robotniczych, a robotni-

* Fragment z pracy „1 Maja” 1890-1950”.

1) Hasła 1-go Maja na rok 1895. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty, 1893—1894. Opracował Br. Schmidt. Instytut Marksa-Engelsa-Lenina przy CK WKP (b). Tow. Wyd. Rob. Zag. w ZSRR, L. Moskwa 1934, str. 74.

2) o. c. str. 168.

3) Kurier Robotniczy, Nr 2, Warszawa maj 1901, Schmidta o. c., str. 266.

4) l. c.

5) L. Beria, K'woprosu ob istorii bolszewitskich organizacij w Zakazkzie, Ogiz 1948, str. 25.

6) Schmidt, o. c. str. 294.

7) o. c. str. 412—413.

8) Historia WKP(b). Krótki kurs, str. 46 i in.

9) Schmidt, o. c. str. 419.

10) l. c.

11) o. c. str. 457.

12) o. c. str. 458.

13) l. c.

14) o. c. str. 466.

15) Zupełnie odmiennie przedstawia ten epizod Leon Wasilewski, zarys dziejów PPS, Warszawa str. 143—4.

16) Schmidt, na str. 463.

17) l. c.

18) Dziecięca choroba „lewicowców” w komunizmie. „Książka”, 1948, str. 15 — 16.

RYSZARD JĘDRASZCZYK

Ulica

W związku ze świętem 1-maja oraz tygodniem oświaty redakcja „Wsi” otrzymała wiele utworów poetyckich. Autorami ich są przeważnie młodzi początkujący pisarze, utrzymujący z redakcją „Wsi” kontakt korespondencyjny. Niektórzy są dopiero uczniami gimnazjów i liceów, inni studentami uniwersytetów, jest wśród nich paru młodych nauczycieli, wszyscy zaś są czynnymi działaczami młodzieżowymi i partyjnymi.

Redakcja „Wsi” pozwala sobie przekazać czytelnikom utwórów przez siebie jakby zbiorowy poemat, wybrany z wielu nadesłanych wierszy. Rozpoczynamy go wierszem jedynego tu zawodowego poety — Andrzeja Brauna. Sens następujących po nim utworów redakcja widzi właśnie w szerokim wachlarzu nowych nazwisk ludzi, którzy aspirują do funkcji pisarstwa — pochodzą ze środowiska robotniczego i chłopskiego — przełamując w ten sposób na przyszłość dotychczasowy mieszczański charakter kadr naszej literatury.

Do ukazania otrzymanych jakby w czynie 1-majowym wierszy skłoniła redakcję także ich dojrzałość i słuszność ideologiczna, pozwalająca spodziewać się wiele po młodzieży, która z doświadczeniem społecznym nowych środowisk wejdzie do literatury. Konkretność większości utworów wskazuje na to nowe autentyczne doświadczenie.

Wśród nazwisk młodzieży czytelnik znajdzie tu również kilka nazwisk przedstawionych już przez „Wies” pisarzy samouków, pochodzenia chłopskiego jak Zygfryd Sawko — nauczyciel, Władysław Machajek — działacz, reporiżysta, Jan Marszałek — nauczyciel, Bronisław Chęciński — pisarz samouk.

Sądzimy, że niektóre z wierszy zamieszczonych, mogą się przydać świetlicom chłopskim i robotniczym, zespołom żywego słowa — naszym zaś organizatorom życia kulturalnego — wskazać możliwości tkwiące w młodzieży, wskazać ludzi zastępujących na opiekę w kierunku osiągnięcia w miarę indywidualnych możliwości upragnionego przez nich i zaszczytnego miana pisarza polskiego.

REDAKCJA

ANDRZEJ BRAUN

Rewolucja

Jeszcze do krwi przymarzał wschód: — Nie zesła z pontonowej łodzi, tylko przez skamieniały lód, przez szron szła parujących godzin.

Nie zawsze nadciąga tą samą z dróg. — Oto jej krok grzmiał na posadzkach mrozu błyszczących — Szła jak mróz wspólna, polska, proletariacka.

Nie zawsze spoza gór, czy rzek w waciakach tłustych i kożuchach stopom otwiera tamten brzeg — czasami z fabryk, z serc wybuchu

A ta? — czerwona, w parze z ust z pepeszą biegła w taśmie natarc. — Wąż śnieżnych czołgów w gruzu wioził warkot kołchozowego lata.

Rzeźbły auta poprzez zasy. Smar czerzył śnieg, Blask w oczy parzył. — „Skończyły się już wasze czasy —” Ktoś rzekł. A ktoś łzę otarł z twarzy.

Dziobaci z gniewu, z trudu, z troski — lecz wiodł wśród dymu i w taśmie chrzęście Waryńskich głos i głos Dąbrowskich na karabinach sine pieści.

Wspomnę ten dzień. I mróz, gdy buty z grudy krzesaly nowe gwiazdy i pierwszy życia oddech równy i świat tak dziwnie od łez jasny.

Mój ślepy byt zyskał czas przyszły, jak iskra w lampie zapalanej, kiedy dwa brzegi Wisły padły sobie w ramiona.

I gdy nadeszła mądrość, miłość patrzyłem, dziwiąc się najwięcej — jakby poprzednich lat nie było — na własne, już tak stare ręce.

ZYGFRYD SAWKO

Ma

Tu serca w mroku przestały pełgać, Jak świece. Elektryczność w sojuszu z chatą Chłopską i trudno wzruszenie przełknąć, Gdy plugi ciągnie traktor.

Robotnicy w bluzach i szarych ubraniach. A na blokach jak ten, w którym mieszkam — Flagi. Wzruszenie — księżyc w krtani — Nie można przełknąć.

Nigdy nie było tyle maja. Zahamuj jeśli zdolasz, pracując rewolucji motor. Nikt tego nie potrafi. Wspólnym wysiłkiem ramion Dźwigamy Polskę z ruin, upadku, kłóty.

Nigdy nie było w Polsce tyle maja; Zapłonął Sztandar rewolucji i cały świat ogarnia. I serca robotników i chłopów — nie dzwony Potopione w nocy, lecz elektryczne latarnie.

RYSZARD JĘDRASZCZYK

Rachunek

Wszędzie są groby gdzie dzisiaj grobów nie ma mnożyły się jak grzyby po deszczu żelaza ostatniej wojny.

Garść gliny, barzózka za krzyż, stojąca u głowy piegami rdzy obsypana blaszka kończąca swój wywód: — to znaczy jeden.

Tak to bardzo mało, nie wiele, trochę powyżej zera — nie, ale w ogólnym łańcuchu liczb znaczy:

jedna para rąk za mało — gdzieś płaczą maszynny, suchymi wargami trybów dwóch ramion nie starczyło by belkę oderwać od ziemi, znaczy:

jednego serca nie stało dla najbardziej ludzkiej sprawy.

Trzeba wyrównać rachunek: zdwojeniem rąk zdwojeniem serc.

Z lewej i z prawej ręki ruiny — ciemne i odpychające legowiska zmęczonych chmur nie mogących przed świtem dalej

środkiem uciekają pojedyncze człapania zabiłkane trwożliwe

ale któregoś dnia stanęli na rusztowaniach robotnicy pewni siebie i stanowczo powiedzieli:

dosyć ciemności trwogi ruin

i zaczęli wyganiać

ciemność trwogę ruiny

mieszając wapno układając cegły stawiając ściany napętnili wielki ul miasta miodem.

MIECZYSLAW MARIA JERZAK

Czyn pierwszomajowy

(Robotnicy i pracownicy D.O.K.P. — Wrocław postanowili uczcić Dzień 1 Maja zbudowaniem ogródka jordanowskiego przy ulicy Suchej)

Wyszli robotnicy po pracy przed zaroiem i zawalony gruzem park tu będzie ogródek jordanowski powiedzieli krótko

Byli i inni i też radzili wzruszali ramionami nie da się zrobić — Jak to nie da — zrobimy

Przychodzili z łopatami wozili gruz wózkami sadzili krzewy śpiewali

Szli zetempowcy ze szkół no ładnie powiedzieli przyjdziemy jutro pomóc

Pomogli

Zrobili

Przyjdą latem tańczące dzieci z kółkami będą kwiaty i huśtawki

WIESŁAW WODECKI

Pierwsza orka

Towarzyszom ze spółdzielni produkcyjnej im. Feliksa Dzierżanowskiego w Wiszni Małej

Rozśpiewani pracą Niosąc siew lepszego — radosnego życia Wyruszyli w pole Kiedy słońce ze snu przecierało oczy

W twardą rolę worały się plugi Padły miedze Jak pod ciętymi tysiącami siekier Padł żrąbany las

Na wydeptanych ścieżkach kułackiej zachłanności Urodzi się chleb Ziemia oddycha wiosną Równo kładą się skłiba za skłibą

Chłopi zaciągają się zapachem świeżo rozoranych pól — Wyplenimy kłakole i chwasty Na tej ziemi nigdy nie chwały się wyzysk Człowieka przez człowieka! —

BRONISŁAW CHĘCIŃSKI

Mobilizacja

W tym szumie spokojnych liści, ponad krzyżującymi się błyskami osłonecznionych traw, w promieniach grzejących akuratinie, z równomierną sprawiedliwością, w niezacienionym troską sześciobocznym dzieci i w tysiącu żywych i dobrych pragnień człowieka, brzmi głos ogarniający i bliski większości serca.

Od wszystkiego co żywe i do słońca tęskniące, nieustępliwie wołanie idzie i do walki uskrzydla nuta gorąca. Ten głos mobilizacji celowej, o całość, spokojny nurt krwi człowieka, o pokój każe walczyć. Nie wolno czekać.

W najpierwszym szeregu walczących, niech maszerują poeci piszący, którzy dawniej oparli o kwiaty, w znajome serca mieli zwyczaj patrzeć.

O pokoju się nie śpiewa, o pokój trzeba walczyć. Za poetami niech stają nauczyciele, uczący pokoju. Za nauczycielami inżynierowie, budujący domy dla

inżynierami matki, karmiące dzieci dla pokoju. Niechaj szumią dla pokoju liście wyrosłych drzew. Niech trawa ciągnie soki z zabezpieczonej od ran ziemi. Niech żaden zgryt nie mać uśmiechniętego sześcioboku dziecka

Niech się spełniają tysiączne żywe i dobre pragnienia człowieka — niech Słońce powszechnie świeci!

Przeciw zdobywcom oczyszczonego na zawsze z ruin powietrza, stają siły zmurszałe i o każdą godzinę słabsze. W nie uderza zwycięskiej woli ręka. Chociaż cienie zza węgla, z czarnych palców, których, mierzą do piersi czystych „doboszyskie” kule,

Nas dosyć! My idziemy nieograniczoną ławą, ci co lemiemy gromadnych sił wydobyczą z ziemi urodzaj chleba i ci co przy fabrycznych warsztatach uderzają niezmordowanie w twórczej pracy kowadło.

JÓZEF ZIEBA

Wied robotniczy w sprawie plenu 6-letniego

Prelegent wciśnięty w czerwień sztandarów. Słowa równie ważne jak rozkurez mięśni gisera, jak legitymacja partyjna, jak sosny którymi leczą gruźlice.

Słowa, które poniesiemy, jak zaliczkę w portmonetkach, naszym matkom, żonom, dzieciom. Prelegent mówi:

Ech bo to towarzysze w ramach planu sześciolatniego Głód przegany za dziesiątą granicę Niedostatek chymicy twardo za łeb i na naszym terytorium chleba i węgla zamieszka towarzysz Dobrobyt (to jakbyś sperkę położył na podniebieniu)

a prelegent lypnął ślepiem i dalej klaruje swoją rzecz:

Towarzysze! Jam tu nie żaden reakcjonista i powiem krótko, jak jest. Robi się dobrze i basta! Tak czy nie? Salwa rąk.

A ja który mam drobniać inteligencją rękę ze wstydem podnoszę ją w górę. Ot, pomyśl sobie, nie swojak burżu — kanalia.

JAN ALEKSANDER KRÓL

„KRAJ ZWYCIĘSKIE

Co roku, kiedy czytam Hasła 1-Majowe zawsze przywodzi mi one na pamięć „Manifest Komunistyczny”. „Zadaniem Manifestu Komunistycznego było obwieszczenie zbliżającej się nieuchronnie zagłady nowoczesnej własności burżuazyjnej” — pisał Marks w jednej z przedmów do Manifestu.

Czy hasła pierwszomajowe proklamowane co roku od sześćdziesięciu lat nie obwieszczały i nie obwieszczały tej samej prawdy? Oczywiście, że tak...

„Ale czy znaczy to, że powtarzają Manifest? Jakkolwiek znaczna była zmiana stosunków w ciągu ostatnich 25 lat — pisał Engels w przedmowie do Manifestu z roku 1888 — ogólne zasady rozwinięte w tym „Manifestcie” pozostają naogół całkowicie słuszne także dziś...”

„Praktyczne zastosowanie tych zasad, jak to oświadcza sam „Manifest” zależeć będzie wszędzie i zawsze od danych historycznie okoliczności...”

Hasła 1-Majowe to nowe wydania Manifestu Komunistycznego, na podstawie tych samych zasad, nowe, konkretne zadania w nowych historycznie okolicznościach!

Warto dlatego, rzucając się w porwijającą lekturę hasel 1-Majowych otwierać zawsze Manifest Komunistyczny. Tłumaczy on nam dlaczego hasła 1-Majowe są tak porwijające. W nich się wyraża stopień uświadomienia pierwszego, fundamentalnego hasła!

Przerzućmy karty Manifestu: „Nasza epoka, epoka burżuazji, wyróżnia się jednak tym, że uproszczyła przeciwieństwa klasowe: całe społeczeństwo rozsczepia się coraz bardziej i bardziej na dwa wielkie obozy, na dwie wielkie, wręcz przeciwstawne sobie klasy: burżuazję i proletariata!”

„Nowoczesna władza państwowa jest jedynie Komitetem Zarządzającym wspólnymi interesami całej klasy burżuazji!”

„Burżuazja tam, gdzie doszła do władzy zburzyła wszystkie feudalne, patriarchalne, idylliczne stosunki... Słowem, na miejsce wyzysku osłoniętego złudzeniami religijnymi i politycznymi, postawiła wyzysk jawny, bezwzględny, bezpośredni, nagły”

„Podobnie jak wieś od miasta, uzależniła ona kraje barbarzyńskie i półbarbarzyńskie od krajów cywilizowanych, narody chłopskie od narodów burżuazyjnych, Wschód od Zachodu”

„Od dziesięcioleci dzieje przemysłu i handlu są tylko dziejami buntu nowoczesnych sił wytwórczych przeciw nowoczesnym stosunkom własności, które są warunkami istnienia burżuazji i jej panowania!”

„Oreż, za którego pomocą burżuazja powaliła feudalizm zwraca się teraz przeciw samej burżuazji.

Ale burżuazja nie tylko wykuła oreż, który jej niesie zagładę, stworzyła także ludzi, którzy tym oreżem pokierują — nowoczesnych robotników — proletariuszy”

„Najbliższy cel komunistów... ukształtowanie proletariatu w klasę, obalenie burżuazji, zdobycie władzy politycznej przez proletariata”

„Proletariat zużyje swoje panowanie polityczne na to, aby krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, by scentralizować wszyst-

kie narzędzia produkcji w ręku państwa, to jest w ręku zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu i by możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych”

„Aczkolwiek nie w treści, to jednak, w swej formie, walka proletariatu przeciw burżuazji jest przede wszystkim walką narodową. Proletariat każdego poszczególnego kraju musi, rzecz naturalna, rozprawić się przede wszystkim ze swoją własną burżuazją”

„...proletariat musi przede wszystkim zdobyć sobie władzę polityczną, wnieść się do stanowiska klasy narodowej, ukonstytuować się jako narod...”

„W tym samym stopniu, w jakim zniesiony zostanie wyzysk człowieka przez człowieka, zniesiony zostanie wyzysk jednego narodu przez drugi. Wraz z przeciwieństwem klas wewnątrz narodu, znika wzajemna wrogość narodów”

I ostatni cytat „...cała historia ludzkości (od czasu rozkładu pierwotnego społeczeństwa rodzowego z jego gminnym władaniem ziemi) była historią walki klas, historią walki między klasami wyzyskującymi a uciemięzanymi, panującymi a uciemięzanymi; że historia tej walki dosięga w chwili obecnej takiego szczytu rozwoju, kiedy wyzyskiwana i uciemięzana klasa — proletariata — nie może wyzwoić się z uścisku klasy wyzyskującej i panującej — burżuazji — nie wyzwalając jednocześnie całego społeczeństwa na zawsze od wszelkiego wyzysku, ucisku, panowania na klasy i walk klasowych”

O czym mówi bieg historycznych walk klasowych, o czym mówi historia rewolucyj? Walczyły zawsze masy pracujące, produkujące, wyzyskiwane, uciemiężone. Dokonywały je bowiem nie klasy panujące w walce między sobą ale wyzyskiwane masy ludowe w walce z klasami panującymi. Ale dokonując ich mogły wówczas stanowić „tylko siłę burząca rewolucji”, której owoce zagarniało to rycerstwo, to burżuazja. Hasła jednych czy drugich były w swoim czasie postępowe, posuwając na wyższy etap konflikt międzyklasowy i przybliżając tym samym jego ostateczne rozwiązanie, ale dlatego były niewspółmierne z podstawową linią walki mas, właśnie jako mas pracujących i wyzyskiwanych.

Nie współmierne do czasu powstania industrialnej techniki produkcji, do czasu wytworzenia się wraz z jej rozwojem — klasy robotniczej.

I dlatego dopiero wówczas i dopiero odąd... Manifest Komunistyczny (właśnie Manifest!) wieści, że w moocy i nieuniknionej konieczności walki proletariatu z burżuazją leży nie tylko zniesienie kapitalizmu jako swoistej formy panowania i wyzysku klasowego, tak jak kiedyś został zniesiony ustrój niewolniczy, jak został zniesiony ustrój feudalnego ucisku, ale, że zwycięstwo proletariatu (tej nowej postaci historycznych mas pracujących i wyzyskiwanych będzie wszędzie jego zwycięstwem, to znaczy, w zwyciężeniu „jednocześnie całego społeczeństwa na zawsze od wszelkiego wyzysku, ucisku, podziału na klasy i walk klasowych”

Na czym zatem polega wielkość perspektywy historycznej, jaką otworzył Manifest?

JAN BESTER

Słowo o sojuszu

Na drogach krwią znaczonych o Ludową w zażartym boju wyrósł wielki, niezwytyczony robotnika i chłopu sojusz.

Gdy jedna była walka, nie pytano, czym kto synem. Dziś patrzmy na swój warsztat jak niegdyś z nad karabinu.

Nasze plony do miast rosnących ślęmy — serca wygrzebane z roli — Nam — jasne żarówek słońca, maszyny na nasze pola.

Zasieliśmy na polach pokój i obrodzi szumiącą pszenica. Z robotnika rąk, z kót i łłoków strzeli w górę norm błyskawica.

Koniec czasom, gdy obcy, gdy wróg nami kierował. Wybrukujemy drogę słońcem pod socjalizmu budowę.

Niech zgrzyta spróchniałą szczęką podżegacz — król gumy, czy stali; zgrzytania się nie ulegną miliony swych losów kowali.

Głos nasz ponad granice leci jak gołąb — wolny. Polscy chłopci i robotnicy — front przeciw wojnie!

Jednością — plug i kielnia! Razem — chłop z robotnikiem! Naszym wsiom — nowe spółdzielnie, naszym miastom — nowe fabryki.

Na tym, że zwycięstwo proletariatu zamknął okres prehistorii ludzkości, przez likwidację wyzysku i wyzyskiwaczy i da początek prawdziwie ludzkiej dziejom człowieka, wreszcie wyzwolenego od wyzysku!

Przez dziesiątki lat w Hasłach 1-Majowych dokonywał proletariatu Europy i świata i wciąż dokonywuje pomiaru swoich zwycięstw i osiągnięć na zawrotnej skali planu, jaki mu wytyczył Manifest Komunistyczny. Nierównomierne były i są możliwości i warunki walki proletariatu różnych krajów, dlatego na barometrze hasel pierwszomajowych słupki wewnątrz krajowych osiągnięć i zadań biejących są różnej wysokości. Ale „proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” ale „Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących”, to hasła, które mówią o międzynarodowej jedności proletariatu całego świata.

Dlatego najwyższym wskaźnikiem to nie tylko własność proletariatu tego kraju, który go osiągnął, staje się on potencjalną własnością proletariatu wszystkich krajów, dźwignią pomagającą innym wyrównać front walki i poszerzyć go.

Przejrzyjcie hasła 1-Majowe r. 1950. Które z nich odzwierciedla nową treść współczesności.

Hasło to brzmi:

„Niech żyje ZSR — kraj zwycięskiego socjalizmu, twierdza pokoju i wolności narodów”

To jest najwyższe osiągnięcie! W słowie zwycięski odczytują miliony ludzi wszystkich krajów: zwycięską Rewolucją Październikową, zwycięską dyktaturę proletariatu wyrastającą i ugruntowaną w toku budowania porządków burżuazyjnych, po obaleniu burżuazji w toku wywłaszczania obszarów i kapitalistów, w toku socjalizacji podstawowych narzędzi i środków produkcji, odczytują stalinowskie pięciolatkę, które stworzyły skok rozwojowy, przeobrażający Związek Radziecki z kraju zaoferowanego w kraj produkujący, z kraju agrarnego w kraj uprzemysłowiony. Odczytują całkowite zwycięstwo systemu socjalistycznego we wszystkich sferach gospodarstwa narodowego. Bo „czy w kołchozach istnieje klasa ludzi będących właścicielami środków produkcji i klasa ludzi pozabawionych tych środków produkcji? Czy w kołchozie istnieje klasa wyzyskiwaczy i klasa wyzyskiwanych” (Zag. Leninizmu, str. 244).

„Oznacza to, że wyzysk człowieka przez człowieka został zniesiony zlikwidowany, socjalizm zaś własność narzędzi i środków produkcji została utrwalona jako niewzruszona podstawa naszego społeczeństwa — dzieckiego” (Zag. leninizmu, str. 398). Miliony ludzi wszystkich krajów w słowie „zwycięski” — odczytują historię radzieckich planów produkcji, których realność dowiodły miliony pracujących ludzi, pragnących tworzyć nowe życie, ich wola i gotowość do pracy po nowemu.

Odczytują w dziesiątkach lat tej pracy przeobrażenia pracy z hanbiącego i ciężkiego brzemienia, jakim była w kapitalizmie „w sprawie honoru, w sprawie sławy, w sprawie męstwa i bohaterstwa”

Odczytują w historii 30 lat rozwoju Związku Radzieckiego naczynny fakt, że proletariata może z powodzeniem rządzić bez burżuazji i prze-

MAJA 1950 R.

JERZY M. HŁOND

Ballada o twórcach spółdzielni produkcyjnej w Libertowie

Pochwalam wasze ręce
i jeszcze raz ołsnione ręce
nowym blaskiem myśli
mocne i dzielne:

I tę kreślącą plan rozbudowy
na niej wyrosła cała spółdzielnia:
tu rząd domków mieszkalnych,
tam będzie szkoła i świetlica.

Pochwalam dzieło zarządu
co myśl zespółił z czynem
wprowadził na drogę szczęścia
odrzuć precz przesady.

Pochwalam ręce oborowej,
które codziennie 31 sztuk
nakarmią dosyła
czule — jak dzieci

Pochwalam ręce robotników,
pochwalam ich sprawę
którą wspólnie budują
spółdzielnię produkcyjną.

Dlatego pochwalam ręce
wszystkich rąk chwale piszę
bo to ich wspólna praca
tworzy dobrobyt wsi.

Zaśpiewam jeszcze chwałę
dzieciom szkolnym, pociechom spółdzielni
które niosą nam pieśń na ustach
i razem są z nami w pracy.

KAZIMIERZ SKRZYDŁIŃSKI

Mój marsz do socjalizmu

W roku tysiąc dziewięćset czterdziestym piątym
maszerowałem w kolumnie zwycięzców.

W roku tysiąc dziewięćset czterdziestym szóstym
maszerowałem z młodzieżą jutra.

W roku tysiąc dziewięćset czterdziestym siódmym
maszerowałem w junackim szeregu.

W roku tysiąc dziewięćset czterdziestym ósmym
maszerowałem na podbój wiedzy.

W roku tysiąc dziewięćset czterdziestym dziewiątym
maszerowałem w brygadzie przodowników.

I przez te pięć długich lat
Zbliżyłem się o tyle do socjalizmu,
że słowo — socjalizm zrosło się
ze słowem — Ojczyzna.

JAN MARSZAŁEK

Analizabeci

Ci ludzie byli z życiem zawsze na opak.
Może nie dowierzali światu,
a może bezmyślny los —
gdy innych karmił cukierkami i szkołą —
im bosa dzieciństwo skaleczył, zatrut.

Więc szli przez życie po starość
nieodolnie i ślepi.
Choć na ogół nie używali niebieskich okularów ślepeca,
ledwo się wlekli.

— Pochyleni dziś nad wnukami,
jak nad własnych dziełom zwierciadłem
kreślą zgrubiałymi od pracy palcami
nieudolne znaki alfabetu.

Dostojnie i niemrawo.
Czas nagli —

WIESŁAW RUSTECKI

Cenzurka

Pięć lat
zwłaszcza dzisiaj — niełatwo ręką odjąć
gdy ręka nie pieszczona, ze śladami epoki.
Ceglasta jest i silna dzisiejsza młodość.

Uczymy się przyszłości z kart Trzyletniego Planu
którego wykres procentów
szerszy, niż rozpiętość palców
na planie — mierzących mostów długość.

Uczymy się. Z historii
W.K.P.(b) — jak w Socjalizm wieść
nasze pięć lat — klasową cenzurkę,
zaciśniętą w proletariacką pięść

na gardle kapitalizmu. I pomniczek
prywatnym inicjatywom — pomniczek boleści...
Uczymy się. Tak. Socjalizmu,
któremu wychodzimy naprzeciw.

Na rynku Mariensztackim
księgarnia.
Śmieją się zza błyszczącej sklepowej witryny
Przodownicy, na książkowych okładkach.

Murarze: Religa, Markow, Porecki
Oto znani, nawet dzieciom ze ziółków fabrycznych.
Dobrze z nimo kroczyć w Plan Szóstoletni
w trójkowych murarskich sztafetach.

I gdy starter nacisnąć
jak grzyby po deszczu
rosną domy jasne, słoneczne
za oknem — szczęśliwa przyszłość.

Bo potrzeba nam mieszkań.
Więcej damy miejsca i książkom z bibliotek,
by się nie tłoczyły na półkach,
a cóż dopiero ludziom — za robotę.

Pięć lat — niby drobnostka —
starczy za pierwszy wolności oddech
lecz dalszych sześć i sto i tysięcy
w planach socjalistycznych rośnie.

I my podrośliśmy.
Po gospodarsku śledzimy
roślinkę zdrową — wykres produkcji pnący się
w górę —
pielęgnowaną troskliwie.

Pięć lat. Pięć lat...
Gdy się cofamy myślą
to się historia partii perspektywą rozszerza
w szybkościowy warszawski poemat.

Nabraliśmy rozmachu,
z planu trzyletniego cenzurką
do Komunizmu
jak do szkoły dążymy bezklasowej.

ZBIGNIEW ZAPERT

Moja szkoła

Najpierw była drewniana izba
Na robociarskim przedmieściu. Gdzie
Promień słońca nigdy nie dotarł,
Tam mnie uczono A B C.

Później była nowitka tokarka,
Noże zbierały srebrnopyóre wióry
Stary robociarz dał mi tomik Marksa
A później Lenina broszury.

Szkolą mi byłas ziemio kielecka
I wy lubelskie lasy,
Tam mnie uczono miłości ludzi
I nienawiści do wrogów naszych

Teraz ucę się jeszcze więcej,
Egzaminem mi była Stalinowska Warta,
Egzaminatorem górnik, murarz, kolejarz
Egzaminatorem — Partia.

WŁADYSŁAW MACHEJEK

Przemiany

Ojciec drewnianym plugiem odwracał życia
drogowskaz.

Samotny, jak świątek w polu przewiewnym,
klęcząc, nosił swój człowieczy gmach.
Było gorzko, taką gorzkość
Siał nieurodzaju piach.

Odleciały oczy ojca, przestrzelone ptaki,
godzina dwunasta jedna z ziemią,
krwawo wskazówkami gbiąc.
A mnie do innej czerwieni dojrzały smaki,
urodzajniejszą dla wsi skibą.

Sypią ziarno nowe, pokoju amunicję.
Na tym froncie syci się rodzą
w jednym braterskim kole i politycznym
gwiazdozbiornie.

Niech bije zenitówka — słońce, i kopie dziecięcy bućki
w krzywdę i podział.

Wiatr zwycięski doszedł z nad Wołgi,
obszary po chłopsku rozczesze,
Przemiany idą dobre
i dobrze je strzegą czołgi,
dom nowy spokojnie wyciosa cięsie.

WALENTY JARECKI

W 50-tym roku

Aby radość tryskała z wiersza —
Wiersz począć musi się w trudzie
I, jak krew w żyłach, musi w nim prawda płynąć
najszczerza,

Prawda o życiu, pracy i ludziach.

Wiosna. Słońce niech szczęściem świeci.
Słońce — to radość chłopca, czyn robotnika.
Jest maj. Był kwiecień.
Szczęście — to praca w polu, w kopalniach,
w fabrykach.

W kwietniu bowiem podjęto uchwałę
O czynie pierwszomajowym.
Wykonać trzeba było na czas. Zadanie niemałe.
Wykonano. Tak. Wykonano. Daję wam słowo.

I oto dziś w pierwszy dzień maja
Nad głowami naszymi Czerwone Sztandary trzepocą.
Leć Gołąb Pokoju. Ludzie witają
Z radością swoje święto, święto robotce.

Radość być musi po troskach.
By była radość — musi być pokój.
Pokój. Socjalizm. Radość i wiosna.
To synonimy w 50-tym roku.

JÓZEF ANIOŁ

Wiosna 50-go roku

Widziałem wiosen już dwadzieścia cztery
ale takiej
nie widziałem
ani raz

która mocą
Traktora
Kłosa
Młota
— dniem i nocą —
Czynem
robotniczo-

chłopskich mas —
Łamie spróchniałe bariery
Na szlakach do nowej ery
kwitnących
Wsi
i miast!
Widziałem jak po deszczu grzyby rosły.
Ale —
Szybciej
piętami rósł
Spod murarskich kielni
pomnik rekordów — Muranów!
I —
Setki produkcyjnych spółdzielni
Na mocnych
barach
wniośł

Sześćoletniego Planu
Pierwszy kwartał!
Ech, takiej wiosny
Doczekać było warto!
Kiedys pod ziemią powiedział Pstrowski:
Polsce
Więcej
Węgla
Trza!
Więć dotarła do poznańskiej wioski.
Użyźniła zagony Mazura —
Rosła,
Rosła
Wydałość
Z ha — — —
W worki cukru zamieniał się burak.
Wczoraj rzucony posiew
Dzisiejszy daje plon —
Tysiące Mazurów, Pstrowskich
Socjalizmu wznosi dom.

...Nad ziemią pachnie wiosną
W głębi — węglowy pył.
Tam górnik JÓZEF CISZAK
dobywa swolech sił

„Co dla mnie trzysta procent?
Czteryście daję już.
Mój kilof nowe normy
pisze na ścianach złóż.

— Mówi kopalnia „Chrobry”:
„...kwietnia dwunastego dnia
przodownik pracy Ciszak
roczny wykonał plan”.

Płyną słowa komunikatu
...W pomorskiej wsi Gredzice
Żył niegdyś junkier — szkop.
Dziś —
Cały zwrócony do radioaparatu

MIECZYSLAW PREIZNER —
Prosty chłop
Słuchając myślał pełen wiary:
— „To się chwali,
Wyczyn — niemały!
A ja —
Z każdego dam hektara
Buraków siedemset kwintali!
Wczora
Do współzawodnictwa wezwałem
Najlepszego w Polsce
Plantatora”.
U nas jest zwyczaj nie jeden
Są dobre
i złe
Ale żaden
— jak ten —
Nie ogarnął kraju błyskawicą.
Fabryki
Huty
i wsie
nim się szczygą —
on stał się powszednim chlebem
pracujących,
A we wrogów uderzył jak grom.
Zwyczaj zupełnie nowy:
MARKIEWKA nazwał go
Współzawodnictwem długofalowym.
Mocarną ręką
Chłop i robotnik
Dnia wczorajszego
Burzy opłotki.
Zniknął przeerody
Pomiedzy tymi,
którzy drogami
Kroczą wspólnymi

Już z fabryk do wsi
Traktem szerokim
Płyną bez przerwy
Zwartym potokiem
Kolumny Brygad
Łączności bratniej,
By razem tworzyć
Życie dostatnie

Krzepnij w sojuszu
Ludu robotcy
wnet dzieło nasze
Triumf ozości!

Bardziej, niż kwiatów aromat
Wiosnę
Tego
Roku
Przenika potęgą gromu
Hasło
Walki
O pokój
Niech się pienią Dullesy, Churchill
I cóż,
że o wojnę im chodzi
Ci tchórze będą się kryli,
Gdy w pierwszomajowym
Pochodzie
Ujrzą
nas
tytu!

Niech żyje Polska Ludowa, kraj
wyzwolonych mas pracujących,
niezlomne ogniwo Światowego
Frontu Pokoju

GO SOCJALIZMU

oju burżuazji, że może z powodze-
niem budować przemysł bez i prze-
ciw burżuazji, że umie z powodze-
niem kierować całym gospodar-
stwem narodowym bez burżuazji i
przeciw burżuazji” (Zag. leninizmu,
str. 185).

Odczytują, że w przeciwieństwie
do ustroju kapitalistycznego „tu
człowiek pracujący jest poważany...
Tu człowiek pracujący nie może się
czuć opuszczony i samotny. Przeci-
wnie człowiek pracujący czuje się u
nas wolnym obywatelem swego kra-
ju, swego rodzaju działaczem społe-
cznym”. (Zag. leninizmu, str. 497).

Odczytują w rezultacie podsta-
wowe o społeczeństwie socjali-
stycznym: „stanowi ono jedyną trwa-
łą gwarancję interesów jednostki”. I
zbudowane zostało po to „by jedno-
stka ludzka czuła się w nim rzeczy-
wiście wolną”.

Odczytują „fakt, że nie ma w
Związku Radzieckim, klas wyzyski-
wanych, które są głównymi organi-
zatorami wsi między narodami; fakt
że nie ma wyzysku, który kultu-
ruje wzajemną nienawiść i rozpala
namiętności nacjonalistyczne; fakt,
że u władzy stoi klasa robotnicza,
która jest wrogiem wszelkiego ujarz-
miania i jest wierną nosicielką idei
internacjonalizmu, faktycznie urze-
czywistnienie wzajemnej pomocy na-
rodów we wszystkich dziedzinach ży-
cia gospodarczego i społecznego;
wreszcie rozkwit narodowej kultury
ludów ZSRR, narodowej w formie,
socjalistycznej w treści — wszystkie
te i tym podobne czynniki doprowa-
dziły do tego, że oblicze narodów
ZSRR zmieniło się z gruntu, zanikło
w nich w uczucie wzajemnej nieu-
fności, rozwinęło się uczucie wzajem-
nej przyjaźni i w ten sposób została
osiągnięta prawdziwie braterska
współpraca narodów w systemie jed-
nego państwa związkowego” (Zag.
Leninizmu str. 474).

Odczytują wreszcie miliony ludzi w
słowie „zwycięski” potwierdzenie
wszystkich tych praw w zwycięskiej
Wojnie Narodowej Związku Radziec-
kiego z faszystowsko - imperialisty-
cznymi hordami hitlerowskimi.
„Nasze zwycięstwo oznacza... —
stwierdził Stalin, że zwyciężył nasz
radziecki ustrój państwowy. że na-
sze wielonarodowe państwo radziec-
kie wytrzymało wszystkie doświad-
czenia wojny i wykazało swą zdol-
ność do życia”. (Przemówienie przed-
wyborcze 9 lutego 1946 r.).

Padł w tej wojnie imperializm i
niemiecki i japoński. Zwycięskie
państwo socjalizmu tam, gdzie bez-
pośrednio przyniosło narodom wy-
zwolenie wspomogło je w urzeczy-
wistnieniu wolności społecznej, jedy-
nej w otoczeniu państw kapitalizmu
imperialnego gwarancji wolności na-
rodowej. Zwycięstwo państwa socja-
listycznego wspomogło i przyspieszy-
ło zwycięstwo Chin Ludowych, Viet-
namu i ożywiło walkę wyzwolenczą
krajów kolonialnych. Podniosło w
walce klasę robotniczą krajów Zach.
Europy, okupowanych przez USA.

W słowie „zwycięski”, które prze-
dzierało się przez 30 lat rozwoju
Zw. Radzieckiego na cały świat z
gwałtownością i mocą jakiej już nie
i nikt ani ukryć ani osłabić nie mo-
że, w tym słowie „zwycięski” świat
zobaczył jakby retrospektywnie peł-
ny obraz kraju socjalizmu, jednoci
moralnej nowego społeczeństwa ra-
dzieckiego, jednoci moralnej zwią-

ku braterskich narodów.
Zobaczył zatem i widzi, że pow-
stał, że jest taki kraj gdzie odwiecz-
ne tęsknoty mas ludowych, mas pra-
cujących a wyzyskiwanych i uciska-
nych przez wszystkie czasy i ustroje
nie okazały się złudnym marzeniem,
choć przebiegały się przez złudne re-
wolucje, niewspółmierne z podsta-
wami walki mas, właśnie jako
mas pracujących a wyzyskiwanych.
Świat zobaczył zrealizowany *Mani-
fest Komunistyczny* na 1/6 globu
ziemskiego.

Zobaczył kraj, który *rzeczywiście*
zamknął okres *prehistorii* ludzkości,
likwidując wyzyskiw i wyzysk
i dał początek *prawdziwie ludzkiej*
historii człowieka wolnego na zaw-
sze od wyzysku!

Początek? Świat ogląda już Zwią-
zek Radziecki, kiedy szykuje się on
do drugiej fazy socjalizmu, gdzie
zaniknie przeciwieństwo między mi-
astem a wsią, gdzie upadnie przeci-
wnieństwo między pracą umysłową a
fizyczną, gdzie za (osiągniętym)
prześcignięciem głównych krajów
kapitalistycznych pod względem tech-
nicznym nastąpi prześcignięcie
także pod względem ekonomicznym,
co da najpewniejszą obfitość produk-
tów — kiedy każdy pracować będzie
według zdolności a otrzymywać wed-
ług potrzeb.

Ludzkość doświadcza równocześnie
drugiej rzeczywistości! Przetożyły
się dwie wojny imperialistyczne, wy-
tracając miliony ludzi, w ruiny i
zgłiszczając obracając całe kraje. Kie-
dy cały świat pod koniec w. XIX.
okazał się podzielony między mono-
polistyczne związki kapitalistów pod
firmami imperialistycznych mo-
narstw sens obu minionych wojen
dziś wszystkim ujawnia się jasno:
były to wojny o nowy podział świata,
jako nieuchronny objaw zaostżenia
się sprzeczności imperializmu. Ludz-
kość w obrębie panowania kapitali-
zmu przeżyła kryzys międzywojenny,
przeżywa dziś nowy, narastający
kryzys światowy. Ogląda i doświadc-
za jawnej zdrady burżuazji wobec
macierzystych narodów, pod któ-
rych państwowym szyldem do nie-
dawna jeszcze stawała ta burżuazja
do konkurencji z głównymi i średni-
mi mocarstwami kapitalistycznymi.
Ugłeta i zagrożona przez Stany Zje-
dnoczone scala się w obozie kapita-
listycznym we front półkolonialnych
kacyków, wyprzedających terytoria
gospodarcze swoich krajów amery-
kańskiemu mołochowi. Miliony lu-
dzi widzi postępujący proces ograbia-
nia zachodnio - europejskich krajów
kapitalistycznych z ich niezależności
gospodarczej, z ich kolonii przez „so-
jusznika”, przez hegemonia obozu.

Miliony ludzi ze wstrętem oglą-
dają wczorajszych zbrodniarzy hit-
lerowskich, dziś kreowanych na
„zbawców ludzkości”, w tej samej
funkcji wojennego pogotowia. Z obu-
rzeniem słuchają agitacji wojennej,
która hańbi ludzkość barbarzyń-
stwem bomby atomowej. Coraz ja-
śniejsza staje się prawda, że wojna,
której pragnąłby hegemon amery-
kański, wymierzona byłaby przeciw
nowemu światu dla przedłużenia
agonii gnijącego kapitalizmu, dla
jeszcze straszliwszego zrujnowania
i spauperyzowania przeogromnej
większości narodu w każdym kraju.
A w kraju samego satrapy, panują-
cego nad światem kapitalistycznym,
ludzkość ogląda znamiona rozkładu

i ostatecznej degeneracji burżuazji.
Bo w co ją zamienia furia neofaszy-
stowska amerykańskiego imperiali-
zmu, przez dławienie ruchu robotni-
czego, przez pozbawianie robotników
ich praw zawodowych, przez kampanie
masowego terroru przeciwko Mu-
rzyzom, osłanianie antysemityzmu, prze-
śladowanie komunistów.

Jeśli teraz spytać: dlaczego do
obozu pokoju przyłączają się za prze-
wodem proletariatu milionowe masy
klas pośrednich — odpowiedź znaj-
dziecie w istnieniu „zwycięskiego
kraju socjalizmu”. Ta rzeczywistość
wnika głęboko w świadomość społe-
czeństw kapitalistycznych, sięga poza
proletariat w klasy pośrednie i w in-
telligencję.

Do obozu pokoju wstępują nieprze-
liczone masy warstw okalających
proletariat w krajach kapitalistycz-
nych, bo *twierdzą* pokój jest „kraj
zwycięskiego socjalizmu”, u którego
fundamentów legła Rewolucja Paź-
dziernikowa”. A „jedynie Rewolucja
Październikowa postawiła sobie za
cel — jak mówił Stalin — znieść
wszelki wyzysk i zlikwidować wszyst-
kich, wszelkiego rodzaju wyzyskwa-
czy i ciemięzców”.

Postawiła i osiągnęła!
Kto się broni przed *imperialistycz-
nymi* wyzyskiwaczami i ciemięzca-
mi ten sojusznika szukać musi w
sile materialnej i moralnej społe-
czeństwa, które wolne jest od kry-
zysów, w którym usunięty został an-
tagonizm między siłami wytwórczymi
a stosunkami produkcji, jako skutek
zlikwidowania wyzysku i wyzyski-
waczy.

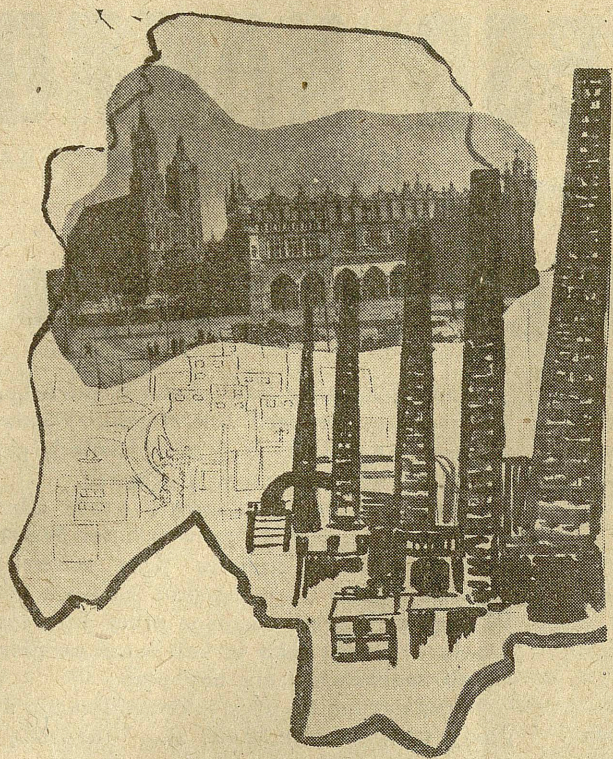
Jeśli spytać, o jaki to pokój idzie
milionom proletariuszy i milionom
ludzi dobrej woli z innych klas całego
świata, odpowiedź również znaj-
dziecie w istnieniu „kraju zwycię-
skiego socjalizmu”.

Milionom tym idzie nie o pokój, któ-
ry miałby być pauzą między wojnami,
pauzą dla sojuszu koalicji imperiali-
stycznej, wyrastającej z wojny do
wojny. Ale o pokój, który chciałby
utrwalić to, co zapoczątkował Zwią-
zek Radziecki: *prawdziwie ludzkie*
działanie człowieka, *wyzwolenie* od
wyzysku, *niewoli i zagrożenia*.

Dwie wojny imperialistyczne od-
słoniły światu, że są one narzędziem
najzłotniejszej grabieży i wyzys-
ku. Zatem przeciw wojnie to znaczy
przeciw mołochowi wyzysku i zniszc-
zenia. To znaczy — za rozwojem
sił, które niszcza, które likwidują
wyzysk klas i narodów. To znaczy —
w zamierzonej czy niezamierzonej
konsekwencji — do rozwoju krajów,
wkraczających na drogę do socjali-
zmu, do pekania nowych ogniw w
łańcuchu imperializmu, do zwycięstw
w walkach „wyzwoleniczych” krajów
kolonialnych, do zamknięcia na ca-
łym świecie okresu *prehistorii* dzie-
jów ludzkości.

Ale kiedy miliony całego świata
obracają oczy na Związek Radziecki
jako na *twierdzę pokoju*, usta ich
wymawiają: niezłomna partia komu-
nistyczna, rewolucyjna partia Leni-
na i Stalina, wymawiają nazwiska
Lenin, Stalin, wymawiają nazwiska
ludzi, którzy życiem swym, nauką i
czynem złożyli dowód najsłabszej
wiary w człowieka, najsłabszej dla
niego miłości. Wodźwie pokoju, ja-
kiego jeszcze nie było, ale jaki był
odwiecznym marzeniem ludzkości.

JAN ALEKSANDER KRÓL



Województwo krakowskie

Cała Polska stała się jednym wielkim placem budowy. Już dziś w roku 1950 spis obiektów inwestycyjnych urosł do ponad dwudziestu tysięcy pozycji. A wiemy, że w dalszych latach Planu rozmach nowego budownictwa wzrośnie conajmniej trzykrotnie. Spoza pozornego chaosu rusztowań, lin, dźwigów, wykopów, nasypów, stosów materiałów budowlanych, o które wszędzie, nieraz nawet w szarym polu, zaczynała się przebiegać, wylaniać się zaczyna oblicze nowej Polski, zarysy nowych zakładów przemysłowych, zagrodzi chłopskich i całych wsi, linii kolejowych, kanałów, osiedli mieszkaniowych, sieci wysokiego napięcia, nowych dróg kołowych i wodnych, szpitali, urzędów komunalnych, teatrów, stadionów. Rośnie w oczach nowa Polska wyposażona w nowy przemysł, nowe rolnictwo, nowa, socjalistyczna w treści, narodziła się w formie, kultura.

Plan bowiem Szescioletni różni się zasadniczo od Planu Trzyletniego. Tamten był planem budowy gospodarczej, a więc często odbudowy i w sensie materialnym, tego, co uległo zniszczeniu wskutek działań wojennych, ten — jest planem uprzemysłowienia Polski, rozbudowy i przebudowy całego gospodarstwa narodowego, a więc planem nowego zupełnie budownictwa o nowej treści społecznej. Poza imponującymi cyframi kontrolnymi Planu Szescioletniego poza znacznym wzrostem produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1949 (w tym więcej niż trzykrotny wzrost produkcji przemysłu ciężkiego, głównie dźwigni uprzemysłowienia i przebudowy), poza wielkim wzrostem produkcji rolniej, roślinnej jak również zwierzęcej w porównaniu z rokiem 1949, poza osiągnięciem w produkcji wielu podstawowych artykułów jak: węgla, energii elektrycznej, kwas siarkowy, cement, poziom równego, w przeliczeniu na głowę ludności, a nieraz i wyższego od przedwojennej produkcji Francji, Niemiec, Anglii, i wielu innych krajów — poza tym wszystkim, co tak przemawia do wyobraźni, trzeba widzieć istotną, wewnętrzną treść Planu Szescioletniego: rewolucyjną przeobrażenie sił wytwórczych naszego kraju, które z kolei wywoła zasadniczą przemianę stosunków społecznych w kierunku socjalizmu, przeobrażenie całej kultury i przekształcenie naszej świadomości.

Zgodnie z prawami rozwoju przemiany takie nie narastają powoli i ewolucyjnie, ale w sposób rewolucyjny, szybko, skokami, zawsze w ostrej walce tego co nowe i postępowe z tym co zacofane i stare w każdej dziedzinie życia.

Jednym z głównych elementów tych wielkich rewolucyjnych przemian, jakim żyć będzie Polska w latach 1950 — 1955, który wywoła olbrzymi przewrót w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym całego kraju, będzie nowe rozmieszczenie sił wytwórczych.

NIERÓWNOMIERNY ROZWÓJ RÓŻNYCH OBSZARÓW POLSKI W OKRESIE KAPITALIZMU

Dotychczasowe rozmieszczenie sił wytwórczych w Polsce jest wynikiem długiego rozwoju społecznego w różnych formacjach historycznych, najpierw feudalizmu, wreszcie kapitalizmu i stanowi wiernie odbicie zarówno żywiołowości procesów rozwojowych w tych formacjach historycznych jak również stanowi wyraz ostrych przeciwstawów i sprzeczności klasowych tych ustrojów.

Tym się tłumaczy te wielkie różnice w wykorzystaniu surowców i ziemi, w wyposażeniu technicznym, w gęstości zaludnienia, w stopniu życia i świadomości ludności poszczególnych obszarów Polski, te olbrzymie dysproporcje w poziomie życia gospodarczego, a co za tym idzie także społecznego i kulturalnego w poszczególnych częściach naszego kraju.

Wystarczy wspomnieć, że w trzech okręgach przemysłowych: górnośląskim, dolnośląskim i łódzkim których obszar wynosi mniej niż 20% obszaru całego kraju jeszcze dziś pracuje ponad 70% wszystkich robotników zatrudnionych w wielkim i średnim przemysle polskim, że w samej tylko Niece węgiewej Górnośląska o powierzchni 5400 km

kw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

Większość trudności całego kraju i większość potencjału przemysłowego całej Polski skoncentrowana jest w dwóch pasach: u podnóża Sude-

ktw. pracuje jedna trzecia robotników całej Polski przetwarzając połowę energii i trzecią część surowców zużywanych w całym kraju, podczas gdy w województwach lubelskim, białostockim i olsztyńskim, które stanowią ponad 22% powierzchni całego kraju, pracuje zaledwie 2% robotników całej Polski.

STANISŁAW CIEŚLAK

ROZKWIĆ SIĘ WYTWÓRCZYCH

(„Plan 6-letni — pokój, dobrobyt, socjalizm“)

spolenie wszystkich ziem polskich w jednolity organizm gospodarczy.

Główną dźwignią tych przemian będzie wielki wzrost produkcji socjalistycznego przemysłu, jego rozbudowa i planowe rozmieszczenie. Z 350 nowych wielkich zakładów przemysłowych, budowanych w Planie Szescioletnim, które zatrudnią około 600 tysięcy nowych pracowników — większość ulokowana zostanie w województwach słabo dotychczas uprzemysłowionych.

W okresie Planu Szescioletniego położone zostaną fundamente pod stworzenie pięciu nowych obszarów silniejszego uprzemysłowienia: Nadnoteckiego Okręgu Przemysłowego, z ośrodkami głównymi w Pile i Nale; Północno-Wschodniego Okręgu Przemysłowego w wojew. białostockim w rejonie Wini; Kujawskiego Okręgu Przemysłowego.

Najwyższej realizacji doczeka się kujawski okręg, gdzie w oparciu o odkryte już po wojnie nieźle pokłady soli potasowych i węgla brunatnego rozpocznie się szybki rozwój przemysłu chemicznego i energetyki.

Dalszym posunięciem, które będzie miało poważny wpływ na ak-

W województwie rzeszowskim w pasie podgórskim nastąpi znaczna intensyfikacja hodowli typu pastwiskowego, zwłaszcza owiec, a w całym województwie rozpowszechniona zostanie uprawa roślin przemysłowych.

W województwie kieleckim nastąpi szczególnie intensywna rozbudowa komunikacji i urządzeń łączności. Trzy nowe linie kolejowe przetną do województwa w różnych kierunkach. Nastąpi rozbudowa Kielc, Częstochowy, Radomia, Ostrowca, Starachowic, Skarżyska, Sandomierza, a postępująca regulacja Wisły zbliży Kielecczynę do województwa lubelskiego, gdzie ze względu na żyzne gleby nastąpi szczególnie intensywny rozwój rolnictwa.

W województwie lubelskim powstają 34 nowe zakłady przemysłu metalowego, spożywczego, materiałów budowlanych, połączone gęstą siecią dróg o nawierzchni twardej. Nastąpi rozbudowa Lublina, Kraśnika, Zamościa i szeregu miast i miasteczek południowej lubelszczyzny, które otrzymają nowe źródła energii w postaci gazu ziemnego doprowadzonego z Podkarpacia. Liczba robotników przemysłowych na tym obszarze wzrośnie w latach planu trzy i pół razy.

W województwie białostockim rozpoczyna się prace nad stworzeniem nowego wielkiego, opartego o przerobkę chemiczną i energetyczną torfu, ośrodka przemysłowego w okolicach Wini, a przygotowania do wielkich prac melioracyjnych roją w okresie następnym i rolnictwu tego województwa piękną przyszłość. Sieć dróg o twardej nawierzchni wzrośnie w tym województwie o ponad 27%. Białystok, Łomża i Zambrów stana się po ważnymi ośrodkami przemysłowymi północno-wschodniej Polski, a ilość robotników przemysłowych w tym województwie w ciągu 6 lat wzrośnie cztery i pół razy w porównaniu ze stanem w r. 1949.

Województwo olsztyńskie, główny rejon hodowli ryb słodkowodnych i poważny w przyszłości rejon hodowli bydła, trzody chlewnej i owiec nie posiada dotychczas większego przemysłu i wyjątkowo jest zaniedbane pod względem urządzeń kulturalnych i społecznych. Ten stan rzeczy ulegnie zasadniczej zmianie w okresie Planu Szescioletniego. Powstaną na Mazurach ośrodki przemysłu papierniczego, jedwabniczo-galanterijnego i przemysłu miejscowego, dzięki czemu zwiększy się znacznie, liczba ludności zatrudnionej w przemyśle. Nowy charakter województwu

W województwie poznańskim na bazie odkrytych niedawno wielkich pokładów soli potasowych i węgla brunatnego na ziemiach kujawskich, słabo uprzemysłowionych powstanie nowy okręg przemysłowy wyposażony w wielkie elektrownie, fabryki chemiczne i kopalnie soli potasowych. Na Ziemiach Lubuskiej powstanie cały szereg nowych wielkich zakładów przemysłowych: wielka elektrownia, fabryka traktorów, fabryka włókien syntetycznych, fabryka celulozy, przedziałnia oraz cały szereg nowych zakładów przemysłu rolnego dzięki czemu stworzone zostaną warunki do dalszego szybkiego wzrostu produkcji rolnej w tym województwie. Zatrudnienie w przemyśle tego województwa wzrośnie w okresie planu przeszło półtora razy.

Warszawa stanie się wielkim ośrodkiem przemysłowym skupiającym 38 poważnych zakładów przemysłowych. Zostaną odbudowane stare fabryki warszawskie o bogatych tradycjach rewolucyjnych i zbudowane nowe zakłady (w tym potężna fabryka samochodów osobowych).

Przez zwiększenie cztery i pół razy zatrudnienia w przemyśle Warszawy powstanie w centralnym ośrodku dyspozycyjnym państwa, zdrowy i mocny trzon proletariatu. Zakonczenie budowy 5-ciu głównych tras wielkomijskich: trasy W — Z, Zamek — Belweder, Nowej Marszałkowskiej, Alei Jerolimskich i Osł Saskiej, ukształtuje środowisko Warszawy, siedzibę władz naczelnych Polski Ludowej. Środowisko otoczy wieńcem nowych robotniczych osiedli mieszkaniowych, w których zamieszka ponad 40 tys. robotników z rodzinami. Odbudowany zostanie w całości Zamek Królewski, Ratusz, Teatr Wielki, odbudowany zostanie jeszcze piękniejszy, niż przed wojną, Dworzec. Wykonany zostanie również pierwszy odcinek szybkiej kolei podziemnej, która pobiegnie od Bielan w stronę Mokotowa.

W województwie warszawskim powstaną nowe fabryki: kombajnów rolniczych, opon, przemysłu skórzanego i włókienniczy dzięki czemu wielkimi miastami staną się: Płock, Siedlce, Ostrołęka, Ostrow Mazowiecka. Przez teren województwa warszawskiego przejdzie nowa linia kolejowa.

W województwie śląsko-dąbrowskim, łódzkim i dolnośląskim dążyć się będzie do lokalizacji nowych zakładów przemysłowych tylko w wypadkach

W ten sposób dokona się zasadnicza poprawa warunków codziennego życia klasy robotniczej na tych terenach, tej tragicznej pozostałości ustroju kapitalistycznego.

ROZSZERZYMY BAZĘ SUROWCOWĄ PRZEMYSŁU

Coraz bardziej intensywnie prowadzone planowe poszukiwania geologiczne, mające na celu rozszerzenie krajowej bazy surowcowej naszego przemysłu dały już poważne rezultaty. W okresie Planu Szescioletniego przystąpimy do wydobywania rud miedzi i do wytopiania tego tak cennego metalu. Krajowe anhydrity i gipsy woj. kieleckiego zostaną wykorzystane do produkcji, będzie się mógł rozwinąć nowy w Polsce, a posiadający olbrzymią przyszłość przemysł mas plastycznych i przemysł włókien syntetycznych, opartych o chemiczną przerobkę węgla. Niezależnie od intensywnych dalszych poszukiwań ropy naftowej (obejującej ślady jej występowania, stwierdzono w szerokim pasie od Gór Świętokrzyskich do Kolobrzegu) zwiększona zostanie o 45% produkcja ropy z już eksploatowanych złóż.

Rozszerzymy wydobywanie krajowych rud żelaznych i przystąpimy do przemysłowego wykorzystania tak zwanych piasków żelazistych, zalegających znaczne polacie kraju. W oparciu o krajowe surowce rozpoczniemy produkcję niklu i metali kolorowych, rozszerzymy bardzo znacznie kopalnictwo rud ołowiu i cynku.

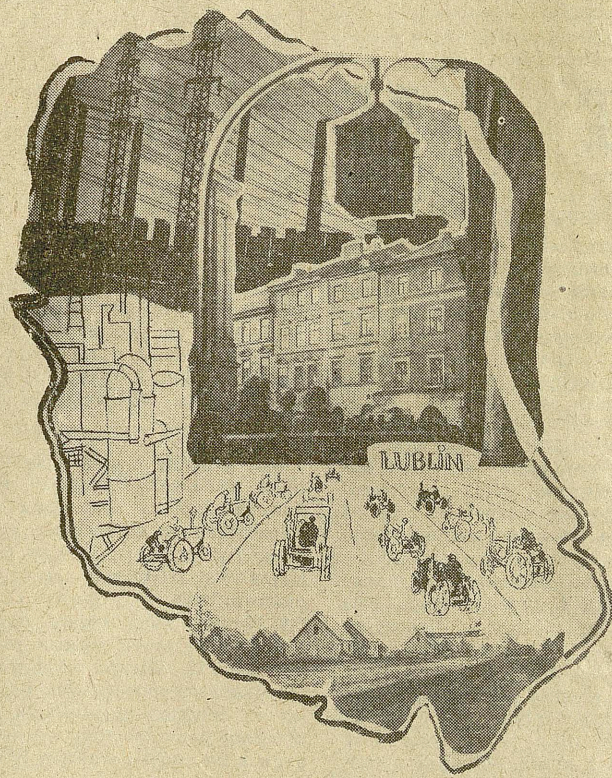
Wydobycie węgla kamiennego doprowadzimy do 100 milionów ton rocznie (zasoby węgla kamiennego w samym tylko Zagłębiu Górnośląska przekraczają do głębokości 1000 m. — 60 miliardów ton), podczas gdy przed wojną wydobywaliśmy węgla zaledwie 38 milionów ton.

Dalsze badania geologiczne, takżaniedbane przed wojną wskutek nacisku zagranicznych kapitalistów, obawiających się rozbudowy polskiego przemysłu i utraty polskiego rynku zbytu, mogą przynieść wielkie niespodzianki tego typu co niedawne odkrycie nowych źródeł gazu ziemnego lub pokładów soli potasowych na Kujawach.

Coraz pełniejsze wykorzystanie bogactw naturalnych naszego kraju (zarówno surowców mineralnych jak i pochodzenia roślinnego), planowa lokalizacja przemysłu w województwach dotychczas słabo uprzemysłowionych, wykorzystanie energetycznych zasobów rzek, szybki rozwój komunikacji, przewrót w budownictwie, wzrost produkcji rolnej — wszystko to w okresie najbliższych lat służyć doprowadzi do zasadniczej przemiany oblicza gospodarczego naszego kraju. Zrobiony zostanie w ten sposób pierwszy poważny krok na drodze do usunięcia zacofania gospodarczego niektórych obszarów naszego kraju i stworzenie warunków dla przebudowy drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, jak również przemian w kierunku gospodarki społecznej. Stworzona zostanie podstawa ekonomiczna i ramy dla szybkiego rozwoju oświaty i kultury mas pracujących, a rewolucyjny rozmach klasy robotniczej i pracującego chłopstwa wypelni je nową treścią społeczną. Nowe rozmieszczenie przemysłu zapewni także masom pracującym dalszy wzrost dobrobytu i poprawę warunków codziennego życia.

Plan Szescioletni, który napewno uczyni z Polski jeden z przodujących, a nie zacofanych krajów świata, można było postawić dopiero dziś, kiedy rządzi klasa robotnicza w sojuszu z masami pracującą chłopską, kiedy można korzystać z doświadczeń i pomocy kraju zwycięskiego socjalizmu Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, kiedy można liczyć na poparcie mas pracujących całego świata, których solidarność w walce o postęp i pokój umacnia się coraz bardziej z dnia na dzień.

Stanisław Cieślak



Województwo lubelskie

gdańskiemu nada wielką rozbudowa stoczni i wzrost obrotów portowych. W okresie Planu Szescioletniego zamierzamy bowiem podwoić w porównaniu z przed wojną tonaż naszej floty morskiej, budując w kraju nie tylko mniejsze okręty, ale i wielkie transportowce. Odbudowany zostanie stary Gdańsk, a Elbląg stanie się poważnym ośrodkiem przemysłu ciężkiego.

W województwie pomorskim rozpoczyna się wstępne prace nad stworzeniem nowego radnoteckiego ośrodka przemysłowego. Intensywnie uprzemysłowienie obejmie również obszar wzdłuż Wisły, a więc takie miasta jak Byłgoszcz, Toruń, Włocławek i Grupażdz. Wzdłuż dolnej Wisły ulokowany zostanie przemysł przetwórczy oparty o surowce pochodzenia rolniczego, pracujący dla potrzeb eksportu.

W województwie szczecińskim duża uwaga zwrócona będzie na dalszą rozbudowę wielkiego portu i klasy w Szczecinie oraz na rozbudowę bazy dalekomorskiego rybołówstwa w Świnoujściu. W zalepcu Szczecina i Koszalinie powstaje 17 wielkich zakładów przemysłowych oraz nastąpi intensyfikacja produkcji rolnej zwłaszcza w okręgu Pyrzyce — Myślibórz — Gryfice.

absolutnej konieczności. Natomiast dużo wielka uwaga położona będzie na rozbudowę osiedli mieszkaniowych, wodociągów, urządzeń komunalnych, na usprawnienie komunikacji miejskiej i podmiejskiej, na budowę szkół, teatrów, stadionów, szpitali, ośrodków zdrowia itp.

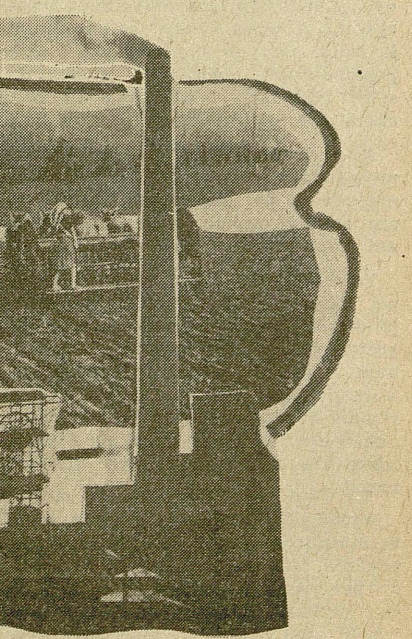
W województwie pomorskim rozpoczyna się wstępne prace nad stworzeniem nowego radnoteckiego ośrodka przemysłowego. Intensywnie uprzemysłowienie obejmie również obszar wzdłuż Wisły, a więc takie miasta jak Byłgoszcz, Toruń, Włocławek i Grupażdz. Wzdłuż dolnej Wisły ulokowany zostanie przemysł przetwórczy oparty o surowce pochodzenia rolniczego, pracujący dla potrzeb eksportu.

W województwie szczecińskim duża uwaga zwrócona będzie na dalszą rozbudowę wielkiego portu i klasy w Szczecinie oraz na rozbudowę bazy dalekomorskiego rybołówstwa w Świnoujściu. W zalepcu Szczecina i Koszalinie powstaje 17 wielkich zakładów przemysłowych oraz nastąpi intensyfikacja produkcji rolnej zwłaszcza w okręgu Pyrzyce — Myślibórz — Gryfice.

W województwie pomorskim rozpoczyna się wstępne prace nad stworzeniem nowego radnoteckiego ośrodka przemysłowego. Intensywnie uprzemysłowienie obejmie również obszar wzdłuż Wisły, a więc takie miasta jak Byłgoszcz, Toruń, Włocławek i Grupażdz. Wzdłuż dolnej Wisły ulokowany zostanie przemysł przetwórczy oparty o surowce pochodzenia rolniczego, pracujący dla potrzeb eksportu.

W województwie pomorskim rozpoczyna się wstępne prace nad stworzeniem nowego radnoteckiego ośrodka przemysłowego. Intensywnie uprzemysłowienie obejmie również obszar wzdłuż Wisły, a więc takie miasta jak Byłgoszcz, Toruń, Włocławek i Grupażdz. Wzdłuż dolnej Wisły ulokowany zostanie przemysł przetwórczy oparty o surowce pochodzenia rolniczego, pracujący dla potrzeb eksportu.

W województwie pomorskim rozpoczyna się wstępne prace nad stworzeniem nowego radnoteckiego ośrodka przemysłowego. Intensywnie uprzemysłowienie obejmie również obszar wzdłuż Wisły, a więc takie miasta jak Byłgoszcz, Toruń, Włocławek i Grupażdz. Wzdłuż dolnej Wisły ulokowany zostanie przemysł przetwórczy oparty o surowce pochodzenia rolniczego, pracujący dla potrzeb eksportu.



Województwo poznańskie

SOJUSZ POLSKO-RADZIECKI DRUGA CZĘŚĆ NAGRÓD

Zobowiązania wobec idei

Umowa polsko - radziecka z r. 1945 była umową zawartą między Rzeczpospolitą Polską, świeżo wydartą z niewoli hitlerowskiej a Państwem, które olbrzymim wysiłkiem krwi tego wyzwolenia dokonało.

Dług wdzięczności za wyzwolenie jest sam przez się długiem zobowiązującym na śmierć i życie, a wiemy, że w ciągu pięćdziesięciu lat największy o szereg aktów przyjaźni o wielkiej dla naszego kraju doniosłości.

Mamy do zanotowania pomoc Związku dla naszego odbudowującego się kraju, pomoc polityczną w utrwalaniu naszych granic zachodnich, pomoc zynościową w najcięższych latach po wyzwoleniu, pomoc techniczną przy rozbudowie i odbudowie naszego przemysłu.

Są to ogromne zobowiązania, ale nie są to zobowiązania kupieckie.

Są to zobowiązania wobec idei, którą Związek Radziecki reprezentuje i którą realizuje pod kierunkiem swych wielkich wodzów Lenina i Stalina w ciężkiej walce i krwi od dnia wybuchu Rewolucji Październikowej — idei, której zawdzięczamy naszą niepodległość, nasze miejsce w rodzinie narodów budujących pokój, sprawiedliwość społeczną, wolność i miłość między wszystkimi ludźmi świata — idei, której zawdzięczamy nasz spokój i zryw pracy ku lepszemu przyszłości i ku kulturze — idei, która pozwala nam cieszyć się sukcesami innych narodów, a narodom innym cieszyć się naszymi osiągnięciami.

Sojusz socjalistyczny

Dzisiaj ZSRR — kolebka zwycięskiego socjalizmu, pomaga nam w budowie fundamentów socjalizmu u nas, w realizacji sześciolatniego planu — rozbudowy naszego przemysłu i rolnictwa. Gdy na zachodzie wielkie kraje przemysłowe (jak Francja przekształcają się

w kolonie imperializmu amerykańskiego), plan Marshalla skazuje na dezindustrializację i bezrobocie, Polska — dzięki swojemu soюзom z krajami demokracji ludowych a w pierwszym rzędzie dzięki pomocy ZSRR rośnie na kraj, o potężnym przemyśle, na kraj kwitnący i suwerenny gospodarczo. Takie sojusze możliwe są tylko tam, gdzie nie ma śladu kapitalistycznej konkurencji, kapitalistycznego ducha zaborów i gwałtów. Takie sojusze możliwe są tylko wówczas, kiedy stosunki między państwami — niezależnie od ich wielkości, nasycają się nową treścią socjalistyczną.

Sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim jest sojuszem socjalistycznym, klasowym.

Sojusz ten łączy masy pracujące, będące u władzy w swoich państwach. Ten sojusz nie może być innym jak sojuszem pokoju, gdyż ludzie pracy na całym świecie niczego nie pragną goręcej jak pokoju.

STANISŁAW KULCZYŃSKI

CHŁOP WIE...

W latach powojennych Związek Radziecki, realizując stalinowską politykę braterstwa narodów — domógł masom ludowym wschodniej części Niemiec podziwianą się moralnie i organizacyjnie, ucieśnić w swych szeregach pozostałości hitlerizmu. Powstała S.E.D., wielomilionowa partia, która ogłosiła granicę Odrę — Nysy za granicę pokoju. Pierwszy raz w naszej historii tak została określona przez Niemców granica polsko - niemiecka. To był wielki triumf stalinowskiej polityki, stalinowskiej teorii i praktyki braterstwa narodów. To był zarazem nowy dowód, że układ polsko-radziecki jest gwarancją tego dzieła, które dokonane zostało przy pomocy ZSRR w Niemczech, jest powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prochy Juliana Marchlewskiego, zwycięstwo idei, które reprezentował przywódca rewolucyjnej walki klasy robotniczej Polski, Rosji i Niemiec, stały się symbolem tego nowego wspólnego zwycięstwa.

*

Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim oparte na umowie o przyjaźni i wzajemnej pomocy i współpracy pozwoliły nam usunąć zniszczenie i zaojanie gospodarce jakie zostawił w spadku okres rządów obszarników - kapitalistycznych w Polsce. Chłop polski pamięta pomoc, którą niósł nam Związek Radziecki w ciężkich latach odbudowy. Połowa naszej ziemi leżała odojciem. Brak było ziarna na chleb i ziarna na siew.

W tych ciężkich czasach szły do nas ze Związku Radzieckiego setki tysięcy ton ziarna, a były to lata, w których Związek Radziecki sam od nowa zagospodarował setki tysięcy kilometrów obszarów zamienionych przez hitlerowskich zbrodniarzy w pustynię.

Chłop polski wie, że pomocy radzieckiej zawdzięczamy szybkie uruchomienie naszych fabryk, kopalń i hut, że miliony metrów tkanin, które daje nam nasz przemysł, zrobione są z bawełny uprawianej przez radzieckich koczowników.

Chłop polski wreszcie wie i wysoko to ceni, że żołnierzowi polskiemu, który bił hitlerowców na wielkim szlaku od Oki do Wisty i Odrę dała broń do ręki Republika Radziecka.

Tak było w latach wyzwolenia i odbudowy.

Dzisiaj Polska Ludowa postępuje na drodze do socjalizmu, gdy socjalizm buduje i na wsi i w mieście, pomoc bratniego Związku Radzieckiego staje się coraz większa i coraz cenniejsza.

Idzie w Polsce wielka praca i twarde walka o socjalistyczną przebudowę wsi. Związek Radziecki dał przed laty chłopom całego świata przykład, jak te walkę prowadzić i jak ją wygrać. Z tych doświadczeń jedynych w całym świecie my dziś czerpiemy pełnymi garściami. Nasze spółdzielnie produkcyjne, których liczba ciągnie już do tysiąca, budowane są na tych przykładach, na tym doświadczeniu.

Tysiąc chłopów polskich było w Związku Radzieckim. W wielkich miastach w potężnych fabrykach traktorów i kombajnów poznawali oni potęgę socjalistycznego przemysłu i pomoc, którą daje on kochanemu rolnictwu.

Na polach koczowników poznawali polscy chłopci jak socjalizm wyzwala chłopca z nędzy, zaojania, jak dźwiga do równych praw kobietę, jak chroni dziecko i starca, jak otwiera drogi przed młodzieżą, jak wyzwala człowieka od męczącego wysiłku, nadludzkiej pracy, dzięki wysokiej technice, jak mnoży i wzbogaca plony.

W świetlicach i domach koczowników zadzierzgnęła się mocna więź przyjaźni między tymi co już zbudowali i tymi co dopiero zaczynają budować. Tak się zaczynała nasza polska droga do socjalizmu na wsi, polska dlatego, że polscy chłopcy po niej idą, a zarazem ta jedyna jaka jest, jaka została uformowana przez tamtych, droga radziecka, droga, którą mościła partia bolszewików i jej wielcy wodzowie Lenin i Stalin.

Przyjaźń nasza jest przyjaźnią dwóch coraz bliższych sobie ustrojów, jest przyjaźnią opartą na nowych, stalinowskich zasadach, przyjaźnią narodów radzieckiego do narodu polskiego, któremu przewodzi oparta na sojuszu robotniczo-chłopskim klasa robotnicza z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele.

JÓZEF OZGA MCHALSKI

60 LAT 1 MAJA

(dokończenie ze str. 1)

w Petersburgu i Moskwie, w krajach Kaukazu i Kongresówce, w miastach, ośrodkach robotniczych, a także wśród chłopów. Olbrzymia manifestacja, zorganizowana przez SDKP i L w 1905 roku w Warszawie, zakończyła masakrę na Alejach Jerozolimskich. Padło w niej kilkuset zabitych i rannych. W pamiętnym dniu owym wstrzymywali się od pracy robotnicy Warszawy, Łodzi, Ciesztowic, Zawiercia, Radomia, Lublina, Płocka, Włocławka, Siedlec. Odpowiedzią na masakrę warszawską był powszechny strajk protestacyjny. Cały maj 1905 roku był w Rosji wypełniony strajkami. Przywódcą kierunku leninowskiego, wodzem bolszewików i rewolucyjnych robotników oraz chłopów w Zakaukazem Kraju był podówczas Józef Stalin.

Wydarzenia warszawskie dały SDKP i L znów asumpt do apelu pod adresem inteligencji polskiej. Wskazywano, że nie może być dwóch obozów i dwóch dróg wiodących do rewolucji, która rozpoczęła się w styczniowych dniach w 1905 roku w Petersburgu.

„Jeden oboz — to owi po stronie walącego się w gruzach despotyzmu stojący reprezentanci otwartej ugody, rycerze kapitału, przywileju i zysku. A wraz z nimi znikczemniała ciżba naszych eks-liberałów i eks-postępców, hanbiąca społeczeństwo lokajską pielgrzymką do carskich i ministerialnych progów...”

A z drugiej strony — my, oboz proletariatu polskiego... My, którzy nie znamy pojednania z naciskiem, nie znamy memorialów rządowych ani kompromisów, tylko walkę...”

Tak oto, gdy kości zostały zrzucone, inteligentowi polskiemu pozostał wybór „albo z nami, walącym proletariatem, albo z nimi, z pacholami kapitału i knuta. W obozie rewolucji albo w obozie reakcji. Po stronie bogactw albo po stronie ubóstwa. Sprawę wyboru stawiam jasno: „dzis kto nie z nami, ten przeciw nam”.

Rewolucja osiągnawszy swój zenit w miesiącach od października do grudnia 1905 roku z klasą zbrojnego powstania w Moskwie chyliła się do upadku. Niemniej 1 Maja 1906 i 1907 roku zapisały się jeszcze zwy-

cięskimi strajkami w Warszawie, Łodzi, Ciesztowic, Radomiu, Sosnowcu. Zaznaczyła się wtedy wyraźna linia podziału pomiędzy nutą rewolucyjnym reprezentowanym przez SDKP i L i oportunistycznym, któremu przewodziła PPS.

W latach reakcji po powstaniu ludowym 1905 — 1907 wbrew mniešewizmowi i oportunistom wszelkich odmian nie ustawała akcja pierwszomajowa, przede wszystkim dzięki SDPRR oraz jej wiernej sojusznicy SDKP i L. Można to najtrafniej określić słowami broszury, wydanej przez SDKP i L przed 1 Maja 1908 roku w której pisano: „Uroczysty obchód święta majowego będzie odnowieniem przysięgi, że proletariat polski stoi wiernie przy sztandarze rewolucji, rozwinie go w dniu 22 stycznia 1905 roku przez proletariat petersburski i krwią oblanym niezłomnym ofiar, że na pierwsze zawołanie braci swych w Rosji stanie znowu do walki i nie spocznie aż po zwycięstwo, aż kiedy słońce wolności wzejdzie”.

Przesilenie kontrrewolucji przypada na lata 1911—1912. W tym czasie wzbiera znów fala strajkowa w Rosji. Momentem przełomowym był w tym strajk w kopalniach ziłota nad Leną i masakra górników dokonana przez żandarmerię carską, słynne salwy nad Leną.

„Przelamamy one lody milczenia” — pisał Józef Stalin w pamiętnym artykule w „Zwieździe” z 13 kwietnia 1912 roku — „ruszyła rzeka ruchu ludowego”.

„Ruszyła!...”

Wszystko, co było złego i zgnębzonego we współczesnym reżymie, wszystko co nekalo męczenną Rosję, wszystko to skupiło się w jednym fakcie w wypadkach nad Leną”.

Z czerwca 1912 roku pochodził artykuł Lenina p. t. „Przyływ rewolucyjny”. W lecie tegoż roku wygłaszał on na ten sam temat odczyty w Paryżu i Lipsku, z wiosną w 1913 roku w Krakowie. Przygotowania 1-majowe 1912 roku upływały pod hasłem zamieszczonym w odezwie, zredagowanej przez Stalina, walki „o całkowite obalenie monarchii carskiej” oraz przewidywania „nadchodzącej rewolucji Rosyjskiej”. SDKP i L kolportowała masowo ulotki,

odezwy i wydawnictwa w Warszawie, Łodzi, Pabianicach, Zgierzu, Ciesztowic, Zagłębiu Dąbrowskim. Feliks Dzierżyński, który w latach 1910—1912 mieszkał w Krakowie, stał brał udział w tej pracy, często przekraczając kordon, aż do chwili aresztowania we wrześniu 1912 w Warszawie.

Jak głęboko sięgał wpływ ówczesnych wydarzeń i ruchów w Rosji, dowodzi zapiska znaleziona w archiwum Władysława Orkana, pochodząca z jego ręk: „Z nad Leny” — i opis rozdziałów zamierzonego widać przezeń twor: „I Świt, II Osman, III Mogiła, IV Tajga”, nadto zaś oznaczenie trzech jeszcze rozdziałów V, VI i VII. Pisarz, z którym Julian Marchlewski postawał od szeregu lat w bliskich stosunkach, był podówczas pod ideowym wpływem jednego z twórców i wodzów SDKP i L.

1 Maja 1913 r. strajkował w Petersburgu 1/4 miliona robotników. Przyływ ruchu rewolucyjnego był nieustanny. Leninowsko - Stalinowska „Prawda”, zakładająca fundament pod zwycięstwo bolszewizmu w roku 1917” (Stalin). Frakcja bolszewicka w Dumie wypełniała polecenia KC Partii. W Krakowie działała baza, która „z punktu widzenia sprawy w pełni opłacała nasz przyjazd do Krakowa”, jak informował Lenin Maksyma Gorkiego w liście. O rozmiarach tej pracy, uprawianej z Krakowa, świadczy fakt, że było tu Biuro zagraniczne SDPRR.

Biurem rosyjskim CK Partii w Petersburgu kierował do chwili aresztowania Józef Stalin, w którego rękach skupiała się cała olbrzymia ówczesna praca partyjna w kraju.

W Rosji strajki przelewały się falą po kraju. W maju 1914 roku zaczął się w Baku strajk powszechny robotników przemysłu naftowego, w czerwcu i lipcu ruch ogólny fabryki Petersburga i Moskwy. W Zakładach Putilowskich demonstracja zakończyła się rozstrzelaniem robotników. Lipiec 1914 roku widział w Petersburgu, Baku i Łodzi barykady. „Wojna światowa, w której rząd carski szukał zbawienia przed rewolucją powstrzymała rozwój rewolucji.

Józef Sieradzki

za „Reportaż o wsi”

na konkursie tygodnika „Wieś”

W numerze 11 „Wsi” z dnia 19 marca br. ogłoszone zostały pierwsze kolejne nagrody, jakie przyznało Jury „Konkursu na reportaż o wsi”.

Przypominamy, że otrzymali:

I nagrodę — Henryk Worcell,

II nagrodę — Władysław Machejek,

III nagrodę — Zbigniew Kwiatkowski,

III nagrodę — Stefan Turnau.

Z 238 prac, jakie wpłynęły na konkurs — poza nagrodzonymi pierwszymi nagrodami zakwalifikowanych nadto zostało do dalszych nagród i wyróżnienia 45 prac. Redakcja zapowiedziała ogłoszenie tej drugiej części masowych nagród na 1 maja.

*

Komisja Redakcyjna stanowiąca część Jury, w składzie:

NAGRODA IV-ta — 50.000 ZŁ.

1. „KAZIMIERZ” — Kazimierz Dębicki — XX wiek
2. „JEMIOŁA” — Franciszek Fenikowski — Brzegi nowego życia
3. „JAKUB” — Antoni Kopeć — W nowej wsi Chełpowie
4. „LISTOPAD” — Kajejan Kotowicz — Ludzie z Przypisówki

NAGRODA V-ta — 20.000 ZŁ.

- | | | |
|-----------------|-----------------------|--|
| 1. „WIOSŁO” | Lech Bądkowski | — Rybak Popiół |
| 2. „RADEK” | Józef Blachut | — Na wiejskiej poczcie |
| 3. „KACZENIEC” | Bieniasz Józef | — Trzy pokolenia |
| 4. „MIERZEJA” | Goliński Leszek | — Coraz krótsze są drogi |
| 5. „13” | Gopiński Zbigniew | — Festiwal |
| 6. „SLASK” | Kozłowski Marian | — Nowi ludzie nowej wsi |
| 7. „EL-MER 50” | Listowski Marian | — W Przylęcku toczy się walka |
| 8. „MONIKA” | Maciejewski Jerzy | — Proszę o dywan sokolski w robotniczym mieszkaniu |
| 9. „MACIEJ” | Papier Tadeusz | — Do nowej szkoły |
| 10. „NAPRZÓD” | Ostojka Andrzej | — Droga na świat |
| 11. „PROMIEN N” | Solonowicz Klementyna | — Otwarte szeroko drzwi |
| 12. „M. WYRWA” | Skulski Seweryn | — Na przełomie |
| 13. „ALI” | Szewera Tadeusz | — Cztery reformy |
| 14. „GÓRNIK” | Spiewak Florian | — Od pluga do górniczej wiertarki |
| 15. „TAKIE COŚ” | Swengrub Maria | — Mała rewolucja |
| 16. „SZARAK” | Wienc Stefan | — Dwie treści torby pocztowej |
| 17. „MARCIN” | Węgliński Roman | — Marcin Gajda powinien żyć |
| 18. „ZET” | Zochowski Tadeusz | — Las rośnie. |
| 19. „TUJA” | Jerzy Glaus | — Był taki tartak |

Reportaże wyróżnione

KOWALSKI JÓZEF. (Zdobyczym krokiem) „Chłopski czy nie chłopski”.

KORYCKI JERZY. (Na gruzach Smętki) „Droga wiodła do Polski”.

GISGES MARIA JAN. (119137) „Dwie podróże”.

PIDŁO ROMUALD. (Godło) „Współzawodnictwo wsi Broniewów”.

STANISŁAW HELSZTYŃSKI. (Młot i duto) „U rzeźbiarza wiejskiego Andrzeja Kasprzaka z Krakowa”.

LEON POKORA. (Mazur) „Trzy spółdzielnie produkcyjne”.

PLESNIARSKI BOLESŁAW. (Gucia) „Ku jasnej przyszłości”.

STANISŁAW MEJERS. (Przyszłość) „Jak Teresa Dżis Ogniotwały SOM budowała z prasowanych płyt słomianych”.

PIETRUSZEWICZ MIECZYSLAW. (N) „Karkonosz”.

SLAWIK WALDEMAR. (Alfa) „Jedyna droga”.

IZBICKI ROMAN. (Podlasie) „Ziemia jeszcze w jarz-

mie, albo wieś pod krzyżami”.

WIDERA HERBERT. (Michał Dawidek) „Wieś budzi się do lepszego jutra”.

CNOTA ZOFIA. (Matador, 150) „Ludzie spod góry Sobótki”.

PRZYBYLSKI MARIAN. (Majeranek) „Baba rządzi”.

SZUBERT ANNA. (Awangarda) „W trosce o zdrowie”.

BARANOWICZ JAN. (Gązwa) „Pruszków leży koło Opola”.

DOBRYŃSKA WACŁAWA. (Jot — Em) „Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w L”.

PASIKOWSKI TADEUSZ. (Jastrząb) „Droga przez Golinę Wielką”.

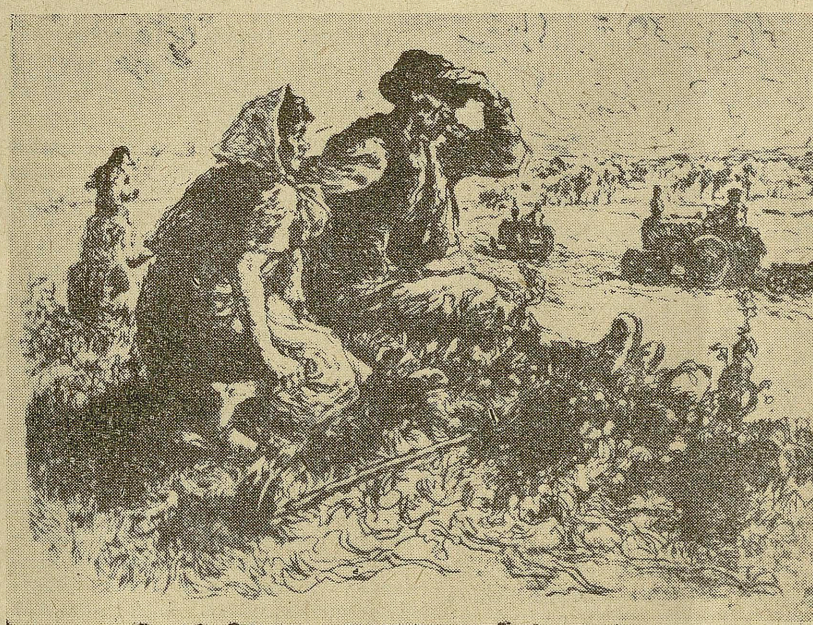
WIECZORKÓWNA IRENA. (Wira — Wrocław) „Wieś dolnośląska w pracy kulturalnej — Pawłowice budują stadion”.

MARSZAŁEK JAN. (Jedrus N) „Dla lepszego jutra”.

BIALKOWSKI JÓZEF. (Wierzbka) „Spółdzielnia Produkcyjna”.

Udział literatów w Tygodniu, Oświacie Książki i Prasy

Zarząd Główny Związku Literatów Polskich zapowiedział udział ogółu pisarzy w szeroko organizowanej na terenie całego kraju w pierwszej połowie maja akcji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”. W tygodniu tym pisarze wystąpią licznie na urządzonych w miastach i wsiach, w szkołach, w zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych itp. wieczorach, porankach artystycznych, wygłaszając prelekcje, oraz czytając utwory poświęcone zagadnieniu szerzenia oświaty i walki o pokój. Spośród 297 literatów — członków Oddziału Warszawskiego ZLP blisko połowa występować będzie w Warszawie lub na terenie województwa warszawskiego. Spośród pozostałych część wyjedzie na teren innych województw, aby wzmocnić mniejsze liczebnie prowincjonalne Oddziały Związku Literatów Polskich. Spora liczba pisarzy (80 z całego kraju, w tym większość z Warszawy) bawi obecnie w ramach organizowanej akcji wyjazdowej na trzymiesięcznych stażach w fabrykach i spółdzielniach produkcyjnych i w związku z tym weźmie udział w akcji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w miejscach swego obecnego pobytu.



Mieczysław Kościelski. Traktory z Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków. fot. Deptuszewski

Pisarze w akcji Pierwszomajowej i akcji obrony pokoju

W związku z pierwszomajowym hasłem ogólnopolskiej akcji walki w obronie pokoju Warszawskie Koło Literatów PZPR zorganizowało w dniu 18.IV br. otwarte zebranie partyjne dla wszystkich, również bezpartyjnych literatów, członków Oddziału Warszawskiego ZLP, celem wysłuchania sprawozdania red. Ostap Dłuskiego ze

sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obronców Pokoju oraz wiceprezesa ZLP Jarosława Iwaszkiewicza z przebiegu akcji walki w obronie pokoju w Paryżu i Rzymie. Zebrani uchwalili jednogłośnie złożenie podpisów pod apelem sztokholmskiej sesji komitetu w sprawie zakazu używania broni atomowej.

NAGRODY STALINOWSKIE — NAGRODY POKOJU

EDWARD MARTUSZEWSKI

„UPADEK BERLINA“

„Upadek Berlina“*, nowy film radziecki, odznaczony w bieżącym roku Nagrodą Stalinowską pierwszego stopnia, należy do rodzaju filmowego zwanego dokumentarno-fabularnym. Główną cechą tego rodzaju filmów jest to, że opierają się one zasadniczo na faktach i zdarzeniach historycznych, nie będąc jednak fotografią - dokumentem czy też naturalistycznie ujętym fragmentem przeszłości. Wątek wielkich wydarzeń historycznych spłata się w nich zawsze z wątkiem życia prostych ludzi radzieckich, twórców nowej karty w dziejach ludzkości. Tak też się mają rzeczy w „Upadku Berlina“.

Bohaterem „fabularnym“ jest w nim Aleksy Iwanow — człowiek radziecki. W okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej typem i wzorem człowieka radzieckiego był Czajew, syn ludu, walczący o lepszą przyszłość, o lepszy ustrój społeczny. Walczy on jednak nie tylko przeciwko białogwardystom. Dzięki pomocy przedstawicieli partii Furmanowa przemienia się wewnętrznie, staje się komunistą.

W 30 lat po Rewolucji typem i wzorem człowieka radzieckiego staje się Iwanow z „Upadku Berlina“. Ale nie tylko on, nie tylko jednostka. Obojętne stoją inne „postacie fabularne“ filmu, mające swój odpowiednik w milionach obywateli radzieckich: Rumiancewa, Chmielnickiego, Jegorowa, Zajewa czy Kantaria.

Pierwszą sceny filmu mówią nam o tym, w jaki sposób żyli ci ludzie radzieccy przed zbliżeniem i zdradzieckim napadem Hitlera, mówią o tym, co było zasadniczą treścią ich życia. Ekspozycja filmu oparta jest o liryczny motyw radosnej, twórczej pracy.

Warto zastanowić się o początek powieści Gorkiego „Matka“ i początek scenariusza do filmu „Upadek Berlina“. W pierwszym wypadku został ukazany obraz fabryki kapitalistycznej, która ze swego kamienia łona wyrzucała ludzi niezadowolonych, wykorzystanych, niepełnowartościwych.

„Na tle porannego nieba — streszczam jego początek słowami scenariusza — rysują się kontury gigantycznej huty i malowniczo osiedla fabrycznego. Za chwilę będzie świtać.“

„Lecz oto ciszę rozdarł mój niski głos syreny fabrycznej. Potężny dźwięk niby chorał, wstrząsnął powietrzem. Otoczona śpiewającymi dziećmi idzie Natasha Rumiancewa. Oddział marionetek. Blask roztopionego metalu oślepia oczy. Spust pieca. Nadpływa zieleń ogniem ława.“

Mającą postacie hutników w ubraniach roboczych, rękawicach i niebieskich okularach, jak cienie poruszają się przy pływających piecach.

Młody hutnik, zsunawszy okulary na czoło, siada i wyciera twarz. Blask piśniady pada na jego postać. Wydaje się, że teraz zamie się o niego. Do hutnika podbiega redaktor gazety ściennej Zajew z gotowym egzemplarzem „Czerwonego Hutnika“ w ręku.

— Alosza — krzyczy, lecz poprzez szum utożsamia go słychać — ile dziś wyrobiłeś na zmianie? — i nie słuchając pokazuje gazetkę z fotografią Aleksiego. — Patrz, jesteś wśród bohaterów! Wczoraj dałeś 10 ton na metr kwadratowy. A dzisiaj nie nawaliłeś?

— Idź do diabła — odpęda się ręką Aleksy. — Na dziś pisz jedenaście.

Zajewa aż zatacza z radości. Wywnosi się bez słowa.

Idziemy za nim przez oddział marionetek.

Gdzieś w kacie grupka młodzieży otoczyła młodą dziewczynę. Nauczycielka opowiada, a dzieci śledzą ruchy jej warg i rąk.

— Otoż, dzieci, już wam mówię, że pierwsze fabryki metalurgii

czne w Rosji zbudował car Piotr, lecz były one niewielkie...

— Natalia Wasiliewna, a czy Stachanow też żył za cara Piotra — przerywa jej Lenka Gurov.

Nauczycielka odpowiada ze śmiechem.

— Cóż znowu! Stachanow urodził się za naszych, radzieckich czasów. Takich ludzi jak on wtedy nie było...

Młoda nauczycielka ma rację. Takich ludzi przedtem nie było. Toteż gdy Hitler przy pomocy swych hord niszczy ziemię radziecką, wszyscy jako jeden mąż stają do walki z nim.

Wielką zaletą „Upadku Berlina“ jest to, że umiał on sugestywnie i przekonująco pokazać moralno-polityczną jedność społeczeństwa radzieckiego, jego jedność z partią i z towarzyszącym Stalinem. Jedności tej w pierwszym rzędzie zawiązywać należy zwycięskie zakończenie wojny z faszystowskimi Niemcami. Stwierdzenie to jest zasadniczym wnioskiem, jaki trzeba wyciągnąć po zobaczeniu filmu „Upadek Berlina“.

Widzimy w nim wyraźnie zarysowany kontrast między dwoma światami, dwoma systemami, dwoma światopoglądami. Widzimy jak bardzo społeczeństwo radzieckie przewyższa pod każdym względem społeczeństwo kapitalistyczne, które zrodziło Hitlera i jego szajkę.

Tematem filmu jest również praca, twórcza praca, bez której nie może istnieć społeczeństwo socjalistyczne; tematem filmu są bohaterские czyni żołnierza radzieckiego — od obrony Moskwy i Stalingradu, aż do zdobycia Berlina.

W filmie tym widzimy postać tow. Stalina nie tylko jako genialnego stratega i przywódcę, ale również jako mądrego, prostego człowieka, na którego zwracają się oczy wszystkich ludzi pracy na całym świecie, na widok którego żywią biją serca milionów mieszkańców kuli ziemskiej.

Szeroki przekrój życia, nagromadzenie w filmie dużej ilości wątków i tematów nie powoduje jednak jakiegoś dwuznaczności treściowej „Upadku Berlina“. Wyrazista i przejrzysta budowa zawiązywać faktów, że w centrum zainteresowania filmu stoi człowiek radziecki, pracujący i walczący, pokonujący przeszkody i trudności, broniący ojczyzny i dzielnie znoszący osobiste trudności; człowiek radziecki, który nie oddziela swojego losu od losu całego narodu.

„Poświęcając każdemu tematowi dużo miejsca, stworzono dzieło podobne do utworu symfonicznego, w którym, dzięki dobrze dobranej orkiestrze, nie ginie ani jeden wątek melodyjny, ani jeden głos rozmaitych instrumentów“ (L. Pogożewa w „Iskusstwo kino“ 1/50). Jest to wielka zasługa scenariusza.

Scenariusz filmowy „Upadek Berlina“ jest pierwszym radzieckim scenariuszem literackim, przetłumaczonym na język polski i wydany przez Państwowy Instytut Wydawniczy. Biblioteki nasze powinny jednak wzbogacić się wkrótce również o inne scenariusze literackie filmów radzieckich, dostępne dotychczas jedynie w języku rosyjskim, w wydaniach książkowych, względnie w numerach miesięczników literackich.

Nasi literaci mogą się przekonać już teraz, że „nie taki straszny diabeł, jak go malują“, a z drugiej strony — po skonfrontowaniu tekstu pisanego z wizją na ekranie — mogą pojąć, na czym polega trudność scenariusza — pisarstwa. Trzeba bowiem stwierdzić na wstępie, że realizatorzy filmu „Upadek Berlina“ nie trzymali się kuczowo „literary scenariusza“, zachowując naturalnie to, co jest w nim najistotniejsze. Pominięci pewnych scen, a przekształceni innych da się zawsze wytłumaczyć i uzasadnić słusznymi powodami, ale jest też zarazem faktem, nad którym kandydat na scenarzystę nie może przejść do porządku dziennego. Wskazuje bowiem na to, że istnieje niebezpieczeństwo nagromadzenia w jakimś scenariuszu tylu „usuwalnych“ scen, że w końcu całość zaczyna „rozciągać się“.

Scenariuszowi „Upadku Berlina“ nie grozi to, gdyż posiada on głęboko przemyślaną linię ideologiczną, która pewnie, niczym igła kompasu, wskazuje akcją właściwy kierunek rozwoju. Warto zwrócić uwagę, że sceny najważniejsze, sceny, które mogłyby nazwać węzłowymi, istnieją tak w scenariuszu jak i w filmie (a ich dialogi również niemal całkowicie sobie odpowiadają). Do scen tego rodzaju należy rozmowa Iwanowa ze Stalinem, przyjęcie ambasadora przez Hitlera, rozmowa Hitlera z Goeringiem, konferencja w Jalecie, walki o Berlin i o Reichskanzlei, ostatnie chwile Hitlera, powitanie Stalina na lotnisku.

Jaki z tego należy wyciągnąć wniosek? Przede wszystkim ten, że scenariusz literacki nie powinien mieć ambicji narzucenia realizatorowi filmowemu wszystkich trzeciorzędnych szczegółów interpretacji filmowej, ale musi być przede wszystkim dobrze skonstruowany dramatycznie, „wyprany“ z wszelkiej dwuznaczności ideologicznej, stawiający zdecydowanie, choć też nie „topologicznie“, „kropkę nad i“, jeśli chodzi o sprawy o wydźwięku społeczno-politycznym; realistyczny wreszcie, gdyż jedynie realizm umożliwi aktorom i reżyserowi odtworzenie poszczególnych scen bez fałszu i zakłamania i zlikwiduje konieczność zamazywania braków jakimś formalistycznymi gierkami operatora czy montażysty.

Wyciąganie ogólnych wniosków (albo co gorsze: jakichś stałych „recept“) z zestawienia jednego scenariusza z filmem według niego nakreślonym byłoby przedsięwzięciem mało poważnym. Związane, że w „Upadku Berlina“ mamy do czynienia ze specyficznym rodzajem filmowym — dokumentarno-fabularnym. Są jednak rzeczy i sprawy zawsze aktualne i zawsze obowiązujące. Należy do nich przede wszystkim sprawa bohatera.

Jak już stwierdziłem poprzednio, wyrazista i przejrzysta budowa dramatyczna „Upadku Berlina“ zawiązywać temu, że w centrum jego zainteresowania stoi człowiek radziecki. Odpowiednie, słuszne „postawienie postaci“ jest więc pierwszym warunkiem, jaki musi wypełnić literat — scenarzysta. Nie zrobi tego za niego ani montażysta, ani operator, ani reżyser, ani aktor. Reżyser i aktor mogą wprowadzić starą, „nadrabną“, to czego brak w scenariuszu, ale w takim wypadku trudno będzie o jakąś jednolitość koncepcji. Wielkim obowiązkiem pisarza będzie więc zawsze takie charakterystyzowanie poszczególnych postaci (i to w działaniu a nie jedynie przy pomocy dialogu), abyśmy już w wersji literackiej mieli do czynienia z „ludźmi z krwi i kości“. Jeśli te wymagania zostaną wypełnione, zadanie reżysera i aktora stanie się łatwiejsze, a tym samym wzmocni gwarancja, że film będzie udanym dziełem sztuki.

Konieczność dokonywania pewnych zmian podczas realizacji filmu zależy jednak głównie od tego, jak skonstruowana jest akcja dramatyczna. Rytm filmu jest znacznie szybszy i silniejszy od rytmu teatru i fakt ten nakłada wielkie obowiązki na twórcę scenariusza. Gdy zestawimy scenariusz i film „Upadek Berlina“ zauważymy, że pewne sceny, sytuacje czy dialogi, które nie razią i są „na miejscu“ w „wersji pisanej“, istotnie słusznie zostały zmienione lub nawet usunięte w „wersji ekranowej“. Kryterium słuszności w tym wypadku nie było jednak jakimś formalistycznym kryterium „specyficzności sztuki filmowej“, czy też „filmu dla filmu“, ale — postawmy sprawę jasno — kryterium ideologicznym. Film bowiem jest przede wszystkim narzędziem oddziaływania ideologicznego. Tow. Stalin mówi: „Władając sobie tylko właściwymi, możliwymi oddziaływaniami na masę, film pomaga klasie robotniczej i jej partii wychowywać masę w duchu socjalizmu, organizować je do walki o socjalizm, podnosić ich kulturę i bojowość polityczną.“

Zadania te stają naturalnie przed każdym dziełem sztuki, a więc również przed scenariuszem jako dziełem literackim. Ze względu jednak na to, że film posiada pewne, jemu tylko właściwe środki oddziaływania, w pewnych wypadkach musi nastąpić korekta tekstu literackiego. Najważniejszym jest więc to, aby korekta ta nie musiała być dokonana w jakimś niewłaściwym, węzłowym punkcie scenariusza. Wniosek z tego płynący jest niedwuznaczny: scenariusz musi być w swych najważniejszych scenach bardzo głęboko przemyślany z ideologicznego punktu widzenia. A ideologicznym punktem widzenia będzie nie tylko właściwe postawienie zagadnienia politycznego czy też społecznego, ale również wzięcie pod uwagę tego, jak to ma być pokazane (a nie tylko opisane). Może się bowiem zdarzyć, że jakieś zagadnienie czy też aspekt zagadnienia zostanie postawiony słusznie, ale przez niecelność z uwagi na wymogi ekranu wywoła w widza nie ten efekt, jakiego oczekiwaliśmy.

Tak więc scenarzysta musi często konkretyzować to, co (z politycznego i społecznego punktu widzenia) chce wyrazić, a następnie powinien zastanowić się, jak to wyrazić, aby było „literackie“ i „filmowe“. Nie zrobi tego za niego ani reżyser, ani operator, ani aktorzy, będący jedynie odtwórcami jego dzieła, tłumaczami „język filmowy“.

Scenariusz „Upadku Berlina“ pisany był przez dwie osoby, przez pisarza Pawłowa i reżysera Czajewskiego. Jeśli więc skonfrontowanie z filmem wykazuje naprawdę niezasadnicze lecz za to dosyć częste różnice, musimy wyciągnąć stąd wniosek, że w pewnych wypadkach nawet znajomość rzemiosła filmowego (reżyser Czajewski) nie chroni scenarzysty od pomyłek i złych obliczeń „przy biurku“. „Upadek Berlina“ jest jednak filmem wyjątkowym, na miarę arcydzieła, to też błędem byłoby wyciągać z tego wniosek, że „reżyser tak czy owak powraca do góry nogami“. W „Upadku Berlina“ mamy zresztą do czynienia jedynie z korekturami a nie z „przewracaniem“.

Edward Martuszeński.

*) „Upadek Berlina“, scenariusz: Piotr Pawłow i Michał Czajewski, reżyser M. Czajewski, operator Komarow, muzyka Szostakowicz, w rolach głównych: Gielowani, B. Anrejew, M. Kowalewa, A. Sawielew, J. Timoszenko, A. Urazaliew. Produkcja: Mosfilm.

WANDA OSIŃSKA

JASNY BRZEG

W trzecim numerze miesięcznika „Literatura Radziecka“ ukazała się po raz pierwszy w polskim tłumaczeniu powieść Wierzy Panowej p.t. „Jasny Brzeg“. Drukowano ją w Związku Radzieckim w 9 numerze czasopisma „Zwiewda“ w 1949 r. O znaczeniu i wartości tej książki najlepiej świadczy fakt przyznania jej jednej z Nagród Stalinowskich za rok 1949.

Akcja powieści rozpoczyna się wiosną, po ostatniej wojnie, i trwa do lata następnego roku. Ten okres półtoraroczny poszerzony został znacznie o wypadki toczące się wcześniej, oraz plany i projekty sięgające końca pierwszej powojennej pięcioletki. Tematyka powieści obraca się w kręgu współczesnych zagadnień gospodarczych Związku Radzieckiego. Autorka ukazała całą skomplikowaną maszynę administracyjną, stanowiącą o planowej pracy ogromnych gospodarstw rolnych. Na tym tle toczą się wypadki w głębi Rosji w sochozie „Jasny Brzeg“.

Sochoz powstał w 1930 roku, w okresie pierwszej pięcioletki; wojna przerwała jego rozbudowę, zabrała siły robocze. Toteż w okresie powojennym stanęły przed sochozem ogromne zadania i trudności. Na czele gospodarki postawiono młodego technika weterynarii Korostiewa. Przekonał się on wkrótce, że „nie tak łatwo być dyrektorem“.

Powieść W. Panowej wywołuje szeroki odgłos dyskusyjny w radzieckiej prasie literackiej. Na zebraniu krytyków leningradzkich dyskutowano problemy książki, co znalazło odzwierciedlenie w numerze „Literaturnoj Gaziety“. Zarzucano autorce, że zbyt wiele miejsca poświęca w powieści sprawom miłości. Krytycy na łamach „Literaturnoj Gaziety“ stwierdzali, że autorka nie pojmuje problemu miłości i oceniała negatywnie niewłaściwie do niego podejście bohaterów.

Autor obszernej recenzji, zamieszczonej w 12 numerze czasopisma „Znamia“, N. Kalitin, przeciwstawił się tym opiniom, dowodząc, że powieść Panowej nie została przez opozentów dokładnie i właściwie zanalizowana. W toku swego artykułu zadaje Kalitin pytanie — Czy zastanawiali się krytycy, dlaczego wprowadziła Panowa tak dobitnie wątek miłości? Wkroczenie było się rozsądne, że przeciw autorowi głębiej wnikać i pełniej odtworzyć moralne oblicze człowieka radzieckiego.

JÓZEF RURAWSKI

NA STRAŻY REWOLUCJI*)

Rok 1919 był okresem największego nasilenia walki młodego Kraju Rad z rodzimą kontrewolucją i obcą interwencją. Latem 1919 r. imperialiści powierzyli gen. Juźeniczowi stojącemu na czele kontrewolucji na północno-zachodzie (w kraju Nadbałtyckim pod Piotrogadem) zadanie odwrócenia uwagi Armii Czerwonej od frontu wschodniego przez zaatakowanie Piotrogadu. Załoga dwóch fortów pod Piotrogadem uległa kontrewolucyjnej akcji białych oficerów i wszczęła bunt przeciwko Władzy Radzieckiej, a w sztabie frontu wykryto spisek kontrewolucyjny. Wróg zagrażał Piotrogadowi. Ale dzięki krokom poczynionym przez Władzę Radziecką, zbuntowane forty zostały, przy pomocy robotników i marynarzy, uwolnione od białych, wojskom Judentki zadano klęskę. (Hist. W.K.P.b. — Krótki zarys, W-wa, 1948, str. 268).

Opisane powyżej wypadki stanowią podstawę akcji sztuki „Współczesna Wiosna“, „Pamiętny rok 1919“, odznaczony Nagrodą Stalinowską w dziedzinie twórczości dramatycznej za rok 1949. „Pamiętny rok 1919“ powstał jako rezultat długiej i znużającej drogi pasji; drogi, której etapami były: „Optymistyczna tragedia“, scenariusz filmu „My z Kronstadt“ oraz „My rosyjski naród“.

W sztuce „Pamiętny rok 1919“ ukazał autor bojowego ducha okresu, w którym wazyły się losy Kraju Rad. W prologu poprzedzającym sztukę Lenin i Stalin omawiają sytuację na froncie. Lenin wypowiada tam następujące słowa: „... Wytrzymamy... zniesiemy... naród nasz przedziwny, wspaniały... zwyciężymy... za nami zostanie wojna domowa i odkryje się główne zadanie: budownictwo pokojowe. My tego chcemy, czekamy na to... poświęćmy temu zadaniu wszystkie siły... całe życie... Pamiętajcie, przeciwnik jest silny i potrafi dusić“. W utworze ukazany został wielki wysiłek rewolucjonistów, bohaterstwo żołnierzy Armii Czerwonej i marynarzy Floty Bałtyckiej, ich bezgraniczne poświęcenie dla osiągnięcia ciężkiego i trudnego zwycięstwa nad zbuntowaną armią „Czerwona Góra“, zwycięstwa uzyskanego dzięki strategicznemu geniuszowi Stalina.

Lecz nie jest to tylko zwycięstwo nad „Czerwoną Górą“. W epizodach walk piotrogadzkich zamyka autor wielką, zwycięską prawdę rewolucji. Stalin w rozmowie z członkami Rady Wojennej Floty Bałtyckiej, Woronowem, wypowiada niezapomniane słowa, które potwierdziła także ostatnia wojna: „Nikomu i nigdy nie udało się zastraszyć bolszewików i nie udało się, żeby wymusić na nich jakieś kombinacje. To my ich (wrogów) zmusimy do drżenia ze strachu“.

Spójrzmy na sprawy miłości w książce Panowej.

Jednym z kwestionowanych przez krytykę wątków miłosnych jest uczucie Niuszy Własowej do dyrektora sochozu Krostiewa. Niusza ma lat może dwadzieścia, jest wątła, drobna, niepozorna. Dzięki umiejętnym metodom pracy dopieła tego, że odana pod jej opiekę krowa Strzałka osiągnęła w dziennym udoju 72 litry pełnowartościowego mleka. W ten sposób wzrosła sława sochozu. Niusza jest ambitna, w dostępnym dla niej dziedzinie stara się osiągnąć jak najwięcej. Korostiew był dla niej swego rodzaju wzorem; reprezentował to, do czego dążyła: wędze, stanowisko, doświadczenie. Czy to jednak, że nie uzyskała wzajemności, zaważyło w sposób tragiczny i decydujący na jej losach? Czy zrezygnowała z życia, nauki, współzawodnictwa? Przecież nie! Chciała się uczyć i pracować jeszcze więcej i lepiej.

A Korostiew? — Jest jeszcze młody, do partii wstąpił dopiero w czasie wojny i tym można tłumaczyć jego ideologiczną niedojrzałość, która znajduje wyraz w „samodzielnym rządzeniu“ sochozem, samowolnym sprzedaniu rasowej jałówki. Ale tu napotyka na opór; i to nie tylko władz zwierzchnich rejonowego komitetu partyjnego, ale i towarzyszy pracy. Korostiew przeżył i zrozumiał swój błąd. Przeprowadza samokrytykę, łamie w sobie anarchiczne skłonności, przybliża się do ludzi, zaczyna żyć i pracować z nimi. Wtedy budzi się w nim poważna i zrównoważona miłość. Występuje ona na równi z jego przeobrażeniem wewnętrznym i ugruntowaniem ideologicznym, jest jakby jego wytworem i uzupełnieniem. Korostiew zrywa z samotnością, z partyzancką robotą w sochozie, rozumie już znaczenie współpracy. Miłość tych dwojga ludzi wyrosła na podstawie socjalistycznego stosunku do życia i pracy i łączy się z nim nierozdzielnie.

Szeroko komentowana jest sprawa miłości byłego żołnierza Almazowa. Wojna wytrąciła go z kształtującego się w nim światopoglądu. W dalekim szpitalu, gdzie przebywał przeszło rok, poznał i pokochał robotniczą fabryczną. Żyli razem kilka miesięcy. Tymczasem trzeba było się rozstać; wracał z wojny mąż robotnicy, Almazowa czekała żona i dwie córki. Wrócił do sochozu witany przez ro-

dzinę radośnie i szczerze. Ciężkie to były dni. Almazow szarpał się ze sobą, stroniąc od ludzi. Ale wreszcie poczęło się w nim budzić poczucie obowiązku, wstyd z powodu swej nieprzydatności. Porwał się do pracy jak do ostatniego ratunku. Nadszedł przełom. Almazow zrozumiał, że trzeba złamać tamto niedobre uczucie, które go zamykało w sobie bez reszty. Socjalistyczna świadomość pomogła mu przewalczyć się ostatecznie i pojąć drogę obowiązku, ale już bez rezygnacji — z wiarą w nowe życie.

Czy można zatem perypetie miłosne bohaterów „Jasnego Brzegu“ traktować jako złą, niepotrzebną, wymagającą usunięcia stronę książki? Miłość i jej problemy żyją wśród ludzi radzieckich. Socjalistyczne ich rozumienie jakże jest jednak z gruntu odmienne od burżuazyjnych pojęć, gdzie miłość zamknięta w wąskich granicach spraw wyłącznie, intymnie osobistych!

Powieść W. Panowej zawiera nie tylko obraz odbudowującej się po wojnie gospodarki Związku Radzieckiego. Panowa idzie dalej. Ukazuje w sposób plastyczny i żywy ludzi świadomych, którzy czują radość ze swego twórczego wysiłku. Dzień nasz w tym jest dobry, że trudny — mówią, a tym piękniejszy, że przyszłość, a mu lepsze jutro komunistycznego ustroju. „Jasny Brzeg“ jest zarazem symbolem tego jutra. W powieści znajdujemy mocne i prawdziwe słowa o ludziach, bo — „silny jest człowiek radziecki i silna jest w nim wiara“. Autorka nie czyni z ludzi niepokonanych i sztywnych bohaterów; daje wyrazisty obraz heroiki naszych czasów, w których, jak mówi sekretarz rejonowego komitetu partii, Gorelenko, „poeci kłamią, że leżą nam idzie, że to niby światło z tafiami do białego rana. Nieprawda, trudno nam to przychodzi. Ale naród jest pełen zapału, tak bardzo wierzy, tak bardzo rwie się do celu!“

Nielatwie jest zadanie socjalistycznego pisarza. Droga między szablone i wybujałą fikcją literacką a chęcią oddania rzeczywistości dokładnej i wiernie (co może grozić suchą sprawozdawczością) jest trudna i ciężka. Pisarze radzieccy stanęli jednak twardo na gruncie realizmu socjalistycznego. „Jasny Brzeg“ wskazuje, że W. Panowa zajmuje jedno z czołowych miejsc w powieściopisarstwie radzieckim.

Wanda Osieńska

DROGA DO WOLNOŚCI

(Dokończenie ze str. 4.)

ca nad podniesieniem dobrobytu mas pracujących, oraz zapewnieniem im wszechstronnych możliwości rozwoju kulturalnego — państwo, które pragnie pokoju i walczy o pokój.

Ostatnia walka narodowo-wyzwoleńcza narodu polskiego przeciwko jarzmu hitlerowskiemu, walka, w której przodującą rolę odegrała polska klasa robotnicza, została wygrana — dzięki Związkowi Radzieckiemu, który rozgromił agresorów faszystowskich i po raz drugi stworzył warunki do odrodzenia niepodległości Polski. Naród polski, wyzwolony z pięć obcego i rodzimego imperializmu, utrwała dzisiaj niepodległość na granitowych fundamentach prawdziwego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, nawiązując do szczytnych tradycji postępowych i patriotycznych z historii naszych walk narodowo-wyzwoleńczych. Buduje swą przyszłość, pewny, że obrat drogę jedynie właściwą, gdyż prawdziwe wyzwolenie narodowe łączy się nierozdzielnie z internacjonalistyczną walką klasy robotniczej, której hasłem jest zniesienie wszelkiego wyzysku klasowego i wszelkiego ucisku narodowego.

KAZIMIERZ PIWARSKI

skiego, głupiej i podłej, nienawidzącej rewolucji i tęskniacej do „dobrych starych carskich czasów“. Tej właśnie — wierzacej w dolary burżuje — przeciwstawia Wisniewski członka nadzwyczajnej trójki, Danilowa, zwykłą, prostą kobietę piotrogadzką, całą duszą oddaną rewolucji, mającą za sobą bogatą przeszłość bojową. Zbyt może schematycznie potraktowana została w utworze rola i postać córki Butkiewiczów. Loli także szpiega angielskiego, kochanki Anglika Daxa.

W „Pamiętnym roku 1919“ wierność rewolucyjnej prawdzie historii i artyzm wysokiej klasy łączyły się ze sobą nierozdzielnie. Sztuka Wisniewskiego podobnie zresztą jak większość utworów literatury radzieckiej stanowi cenny wkład do kultury narodów całego świata i jest wspaniałym wzorem i przykładem dla wszystkich pisarzy postępu. Zagrzewa ona swą wiarą w zwycięstwo całej postępową ludność do walki o pokój i socjalizm. Można powiedzieć o niej, że stoi na straży zdobyczy rewolucji.

Byłoby bardzo pożądanym, ażeby z treścią jej mogli zapoznać się wszyscy czytelnicy polscy nie tylko ci, którzy znają język rosyjski.

Józef Rurawski.

*) („Niezbawymy“ 1919“, W. Wisniewski, „Nowy Mir“, zeszyt 12, r. 1949; fragmenty w języku polskim: „Twórczość“ zeszyt 3, r. 1950).

W POPRZEDNIM NUMERZE:

Piorkowski Jerzy — Ojcowie budowy socjalizmu; Paul Eluard — XII Kongres KPF; Władysław Machajek — Tematy reportażu wiejskiego; Kazimierz Dębicki — Dlaczego pisałem na konkurs „Wsi!“, Tadeusz Szwera — Pierwsza próba; Leszek Goliński — Pokaż sojuszy; Stanisław Tazbir — Przed nami teren; Nazim Hikmet — Pada śnieg; Edmund Nizurski — Próba charakterów; Marcin Wielgus — „Międzynarodówka zdrajców“; Zdzisław Hierowski — Tematyka wiejska w teatrze czeskosłowackim; Stanisław Medelski — Czy powieść proletariacka?; Roman Zimand — O „Krytyce“, „Publicystyce“ i „Literaturze“; Eleonora Dalin — Nauka czytania; Jerzy K. Maciejewski — Kino w spółdzielczej wsi; Jan Koprowski — Na 1-maja pójdziemy razem; Mieczysław Kwiatek — Awans młodzieży ze Szczytnic; Marianna Kościńska — Barcice dawniej i dziś.

WŁADYSŁAW MACHEJEK

CHŁOP

(Były analfabeta — poeta)

Osobę biednego szewca z Kalwarii Zebrzydowskiej i jego próby wysłowienia przeżyć wierszem trzeba ściśle wiązać z toczącą się akcją walki z analfabetyzmem. Może to dziwne, ale i w tej sprawie trzeba widzieć aspekt klasowy. Czują go świetnie nauczyciele kalwaryjscy, choć może zjawiska nie nazywają po imieniu. Kto ukończył kurs dla analfabetów? Ci ukończyli, dla których ciemność oznacza bezbronność wobec obłączonych obywateli kalwaryjskich. Szeroka propaganda przeciw kursom prowadziła i prowadzi część miejscowych szewców, ale szewców tylko z nazwy właściwie, bo posiadanie szybko wybudowanych kamienie kwalifikuje ich już do klasy wyzyskiwaczy.

— Proszę pani — mówi pod adresem nauczycielki jeden z owych zatłuszczonych obywateli na ogólnym zebraniu — mówi pani: nauka wzbogaca życie. Bujdy! Po co mnie wygagać za oszawkę i innych ogłupiać, kiedy każdy widzi, że ja niby głupi, a zarabiam 50.000 zł miesięcznie, a pani niby taka mądra, działuje ze swoją lichą pensją...

Rozumiemy, że niejednokrotnie jest bardzo ciężko przełamać się człowiekowi starszemu. Fałszywy, niezwalczony dość energicznie wstyd, robi swoje. Ale na dziesiątkach przykładów stwierdzamy, że właśnie klasowe sztyty, które wyłazi z worka wyzyskiwaczy i kłuje na początku dotkliwie, fałszywe ambicje, w końcowym etapie pcha na kursy wszystkich upośledzonych. Wyzyskiwacze boją się awansu kulturalnego, a co za tym idzie — awansu społecznego

ludzi upośledzonych przez ciemnotę i z klasową premedytacją sięgają nastrój wrogoci do dobrodziejstw Polski Ludowej.

Dobrodziejstwo to wbrew wrogię propagandzie zrozumiała duża część biedoty dotąd nie umiejacej czytać ni pisać. Klasowy ucisk, najdokuczliwszy na odcinku oświaty i kultury, okaleczył ich umysłowo. Realizacja powszechnego nauczania analfabetów zagoi rany przeszłości, wróci społeczeństwu niekiedy bardzo wartościowych obywateli, którzy się czuli dotąd w tym społeczeństwie jak niemowcy.

Przykładem dla takiego stwierdzenia może być osoba Stanisława Opyrchala z Kalwarii Zebrzydowskiej. Młodość jego spędzona w podkalwaryjskiej wiosce Stanisławiu Dolnym została upośledzona nie tylko skrajną niedzą 3 morgowca ojca, obciążonego ośmiorgiem dzieci, ale także częściowym paraliżem prawej ręki i prawej nogi. Do tego trzeba dodać fakt odległości szkoły, która uniemożliwiała Opyrchalowi naukę.

— Co za wstyd, co za rozpacz — opowiada dziś. — Gdy chciałem napisać do mojej dziewczyny coś sekretnego, musieliśmy o to prosić kogoś znanego. Zaraz o moich sercowych sprawach wiedziała cała wieś i wszyscy pokazywali mi palec.

Z powodu kalectwa nie chciano nigdzie przyjąć Opyrchala do pracy. Wziął się do szewstwa... Ale jaki tam z niego szewc o jednej i to lewej ręce... A jednak wyżył siebie z ucieszonego zarobku i żonę i dwóch dzieci. Mimo pozorów umysł Opyrchala był

światły i on mu wskazywał zdrowe sposoby życia. Przede wszystkim strzegł się pijactwa. Tak, aby odurzyć kogoś — rozumne liberalizmu wobec pijactwa, wystarczy go posłać do Kalwarii, niech przypatrzy się orgiom pijackim na rynku, biciu żon przez pijanych mężów, a podjęmie aktywną postawę wobec pijactwa. Taką aktywną postawę, o wiele skuteczniejszą gdy się nauczy pisać, zajął właśnie na terenie miasteczka Stanisław Opyrchal. Ale o tym później.

Opyrchal wychodzi na wierzch życia społecznego dzięki temu, że państwo ludowe dało mu możliwość opowania umiejętności czytania i pisanie. Zrozumiał to dobrodziejstwo i dziękuję za nie... wierszem. Nie spodziewanie od „pisanie za słuchem”: „Polska, to nasza ojczyzna”, „Warszawa jest stolicą Polski”, od wypracowań na temat: „o co walczyli robotnicy i chłopcy?” i samodzielnej odpowiedzi: „robotnicy i chłopcy walczą o Polskę robotniczą i chłopską. Oni walczą o Polskę wszystkich pracujących obywateli”, przeszedł do twórczości rymowanej, odczytywanej szeroko w swoim miasteczku, a mającej określony, niekiedy klasowo dobitnie zarysowany cel.

„O wszystkim piszę co złe — przeciw złu...”

A że „się państwo nasze o to postarało, że każdemu możliwość nauki dało”, napisał rymowaną podziękę — wspomnienie:

„Pierwszy raz do szkoły (ja tu nie nie kłamię) żona mnie odwiodła ku samutkiej bramie. Ani się nie wstydzi, ani nie miał strachu, tylko idź do szkoły, mówię tobie Stachu”.

Niewatpliwie w wierszu tym chce oddać Opyrchal wewnętrzną walkę przeciw wstydowi analfabetyzmu, podsyconemu przez wroga klasowego. Teraz Opyrchal z dumą pokazuje dokument półrocznego wysiłku na kursie dla analfabetów w Kalwarii, zakończony w dniu 14 kwietnia br. Świadectwo Społecznej Komisji Egzaminacyjnej zaświadcza, że Opyrchal Stanisław zakończył naukę początkową z wynikiem ogólnym bardzo dobrym. Otrzymał ponadto w upominku pięć książek. Reaguje odrazu gorącym sercem za jeszcze jeden dowód troski Polski Ludowej o jasność umysłu człowieka pracy. Pisz na ręce obywatela D.:

„Najprzód dziękuję za „Matkę”, co mi skróciła dała, za naszą Konopnicą, co w ogień chuchała. I za Mickiewicza też dziękuję nisko, bo on przygotował pod ten plac ognisko.

Oj, wy drogie książki moje, wy oświaty pełne zdroje”.

Przerzucając zeszyty, zapisane niewprawnym piśmem, natrafiam raz po raz na wspomnienia o swej i bliższych klasowej niedzy. Możliwe, że widzimy fragment jego życia, gdy pisze o cierpkich przeżyciach, tak częstych jeszcze wśród biedoty na wsi:

„Z ojca pijaka, a matki chudzi — z takiej to łazęga pochodził rodziny. Nikt go nie lubiał, tak samo laziło ze psem się w budzie po części żywiło.

Wszyscy nim gardzili bez żadnej przyczyny, a przecież cierpiał nie za swoje winy. A przecież w nim były wszystkie dobre strony, chociaż przez nikogo nie był wyuczony”.

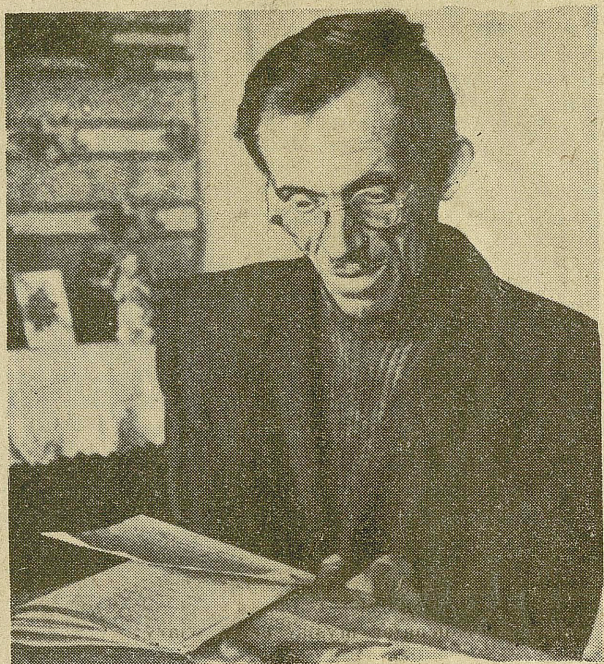
Ale głównym tematem młodej twórczości starego (58 lat!) Opyrchala jest walka o nową obywatelność. „Mówi się, że mamy wolność, to prawda, przynajmniej Opyrchal — ale kobiety, żony pijaków mają tylko namiastkę wolności... Mąż — pijak zabiera żonie radość życia, burzy ekonomiczne podstawy bytu”. Z na miętą pasją pisze więc i po dziecień raz odczytuje znajomym swe wierszowane gromy:

Bo kto się dostanie w takiego wroga szpony, taki dla narodu na zawsze stracony. Wróg ten rozbija rodziny, niszczy narody, on większe czyni niż wojna szkody. Jak się nazywa wróg, co niszczy państwo? To hańba czarna, a nazwa — pijactwo”.

Umiejętność żywego wysławiania się wróciła Opyrchalowi energię, wyleczyła go z kalectwa. Jego marzeniem jest, by mieć więcej czasu na pisanie. Pisanie swoje pojmuje poważnie. Nad każdym wierszem trzeba popracować — stwierdza — żeby to było z sensem, nie na wiatr...

Opyrchal zaawansował kulturalnie, dzięki zwalczaniu kalectwa analfabetyzmu.

Władysław Machajek



Stanisław Opyrchal

STANISŁAW OPYRCHAŁ

„UCZEŃ”

Dostałem książeczkę — zjadły mi ją mole. Idę ja do domu, wycierając oczy, A tu żona z miotłą przede mną wyskoczy „Czemuż, mężu, płaczesz, pewno cię wybił, Nie umiałeś tego, co cię nauczyli.

Nie godzieneś ty ode mnie posiłku godnego”. Nastroiła talerz żuru, ziemniaki do tego. Jem tego ziemniaki, żur pochlupując A nad stratą książki również lamentując.

Tej książki żałować nigdy nie przestanę — Gdzie o „Matce” chłopów i robotników napisane.

CO WIDZIAŁEM NA OBRAZKU

Budują fabryki, osiedla wspaniałe — Sobie na pożytek, Ojczyźnie na chwałę. Bo polski robotnik odkryty jest chwałą — Wybudujemy Polskę piękną i wspaniałą. Bo polski robotnik ma tę wadę w sobie — Przestanie pracować, aż go złoży w grobie.

Tu zaś rolnik piługiem czarną ziemię orze, Bo się wiosna zbliża, trzeba zasiać zboże. Siłą robotników wesprze chłopów trzeba, By w naszej Ojczyźnie nie zabrakło chleba.

Tu nasz port nad morzem, tu dźwigi pracują Towary z okrętów na ląd wyładują. Tu wielkiej potrzeba techniki i siły, By bałwany morskie portu nie rozbili. Gdy bałwany morskie o port uderzają, Wówczas robotnicy ciężką pracę mają.

A tu znów spod dłuta aż ogień praska, Tu robotnik toczy do maszyn łożyska Tu idzie robota, motory turkoczą, Bo i inne rzeczy tutaj także toczą.

Po pracy w świetlicy bawią się wesoło. Jest tu założone samodzielné kolo. Starsi znów gazety i książki czytają I fachowe pisma też w świetlicach mają. Dziewczyna w świetlicy służy dobrą radą, Przeczytane książki z powrotem układają.

KURS ANALFABETÓW

Pierwszy raz do szkoły, bo ja tu nie kłamię Żona mnie odwiodła ku samutkiej bramie: „Ani się nie wstydzi, ani nie miej strachu, Tylko idź do szkoły, mówię tobie Stachu. Idź prosto do klasy, nie zawrzyć za sobą, Żeby wszyscy analfabeci też przyszli za tobą”. Wytrzeszczam swe oczy, jakby wilkie gały: Przyszedłem na naukę dla dorosłych do szkoły. Aż pewnego razu w grudniową lekcję Przyszło czterech panów tu na inspekcję. Przyszli z ciekawości, żeby zobaczyć, Jakieśmy postępy w nauce poczynili.

I ucieszyli się, żeśmy zerwali z ciemnotą, Żeśmy walczyć o lepsze zaczęli z ochotą. Bo jak wizytatorzy stwierdzili w krótkości, Nie każdy miał przystęp do nauki w młodości, Że takiego czynu wstydzić się nie godzi, Że w późniejszych latach na naukę się chodzi, Bo się państwo ludu o to postarało, Że każdemu możliwość do nauki dało.

LONGINA PIOTROWSKA

ROBOTNIK

(Samouk-racionalizator) *

Przedmiotem moich badań jest rodzina robotnicza. Trzy względy poddyktowały mi wybór takiego tematu pracy.

Po pierwsze: na przykładzie badanej rodziny, można uchwycić fragment wielkiego i masowego procesu awansowania robotników na zawodnicze stanowiska w zakładach pracy. W okresie międzywojennym awans ten był niemożliwy. Opisywany robotnik do 19-stu lat życia nie umiał czytać ani pisać, nie miał w ręku żadnego określonego fachu.

Po drugie: przesłanie niełatwego życia dzisiejszego racjonalizatora a wczorajszego wyrobniaka rolnego pozwala ustalić warunki rodzającego się w masach robotniczych nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Po trzecie: badania nad rodziną robotniczą dawały możliwość uchwycenia zmian w świadomości społecznej — kulturalnej i politycznej jej członków, w miarę awansowania.

RODOWÓD

Rodzina ta składa się z 9-ciu osób (mąż, żona i 7-mio dzieci). Ojciec tej tak licznej rodziny urodził się 5.10.1919 roku w małej, biednej wiosce województwa warszawskiego, jako syn wyrobniaka wiejskiego. Bieda wygnała go wcześniej z domu. Od najmłodszych lat zrabiał jako pastuch. Do szkoły nie chodził, nie było na to warunków.

Rok 1937. Dowiedział się, że w jednym z majątków w poznańskim poszukują parobków. Pojechał tam za pożyczonymi pieniędzmi. Pracował tylko przez kilka miesięcy. Po okolicy chodziły słuchy, że w Niemczech można znaleźć pracę. Wiosną 1938 roku przekracza nielegalnie, wraz z kilkoma kolegami — parobkami granicę polsko — niemiecką. Chce na obczyźnie poszukać lepszych warunków egzystencji. Nie zatrzymuje się nigdzie na stałe, boi się bowiem, że zostanie schwytyany i odesłany z powrotem do Polski na nędzę i głód. Najmuje się po drodze do różnych robót, wykonywa przez jakiś czas ciężką pracę przy kamieniołomach. Na dłuższą zatrzymuje się w Paderborn, w końcu w Dortmundzie, na terenie Westfalii. Tu dostaje pracę w jednej z fabryk, pracę, której darownie szukał w ojczyźnie. Wchodzi w klasę robotniczą, jako lichy płatny, niekwalifikowany robotnik. W tym czasie zajął się nim pewien nauczyciel — Polak, uczący w niemieckiej szkole. Przy jego pomocy przebrał w latach 1939/40 kurs 7-miu oddziałów szkół powszechnych; opowiadał jako tako język polski w piśmie, wyuczył się niemieckiego.

Latem 1943, w czasie bombardowania zapoznaje się w schronie ze swoją przyszłą żoną, Polką — urodzoną w Westfalii. Kobieta ta była wdową. Na początku 1946 roku cała rodzina wraca do Polski, osiadając na stałe w Łodzi. Dostają skromne mieszkanie, wielkości 4 x 3 m na strychu w jednej z robotniczych dzielnic Wielkiej Łodzi. Oto po krótkiej historii badanej rodziny.

Pod oknem, przykryty jaskrawą, tanią chustą stoi kufer na rzeczy — miejsce zabaw dzieci. Po obu stronach małego pokoju dwa łóżka: żelazne i drewniane, przykryte lichą pościelą, po środku pokoju nieduży stół, przykryty białą płachtą (kawalek surówki), dwa krzesła i taboret. W rogu, obok drzwi żelazny piecyk o dwu fajerkach, ławka z wiadrami na wodę, pod nimi garnki. Nad ławką półka z naczyniami kuchennymi. W drugim rogu pokoju, tuż przy drzwiach — stółek, na nim duża miednica. Na ścianie wisi reznik. Ściany wybielone. Ciemne smugi wzdłuż ścian świadczą, że dach przecieka. W mieszkaniu wilgoć. Podłoga biała, nieheblowana, w okach brak firanek. Jest wprawdzie światło elektryczne, poza tym jednak nie ma żadnych wygod...

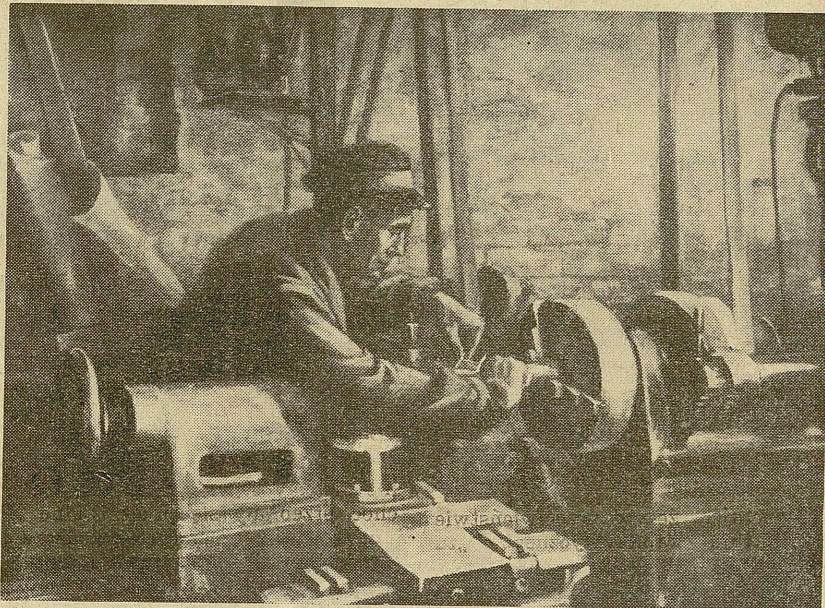
PIERWSZY ETAP WALKI O AWANS SPOŁECZNY

Pierwsze miesiące 1946 roku wypełniały prace związane z urządzeniem się. Równocześnie rozpoczynał dawną parobek pracę w jednej z łódzkich fabryk. Pracuje w dziale maszyn, jako ślusarz. Należy do PPR. Nie zapisuje się jeszcze do szkoły, ale już myśli o tym, by się dalej kształcić. Tymczasem „ściąga” książki i podręczniki. Nocami czyta naszych romantyków, czyta także Prusa, Orzeszkową i powieści historyczne Kraszewskiego. Korzysta z bibliotek. Po raz pierwszy w życiu rozkoszuje się powieścią. W Niemczech miał do dyspozycji kilka starych podręczników, trochę z Mickiewicza i biblię. To wszystko.

Miedzy małżonkami dochodzi teraz do poważnych nieporozumień i kłótni. Żona wyrzuca mu kosztą światła.

Wtedy kupuje lampkę naftową nr 3 i przy niej czyta nocami. Kłótnie jednak się przez to nie kończą. Mają one głębokie podłoże społeczne. Żona nie może mu wybaczyć, że mieszka — w takiej norze, że brak najpotrzebniejszych rzeczy, uważa sąsiadów — robotników za holotę, czuje się zdegradowana społecznie. Współlokatorzy jej nie lubią. Zdarza się, że przyjeżdżają w odwiedziny krewni byłego parobka. W takich okazjach bywają nazywani ciemnym chłostwem. Kim jest kobieta napotkana w schronie? Córka robotnika. Przeszła jednak 3 klasy mieszczniańskiego gimnazjum, pracowała jakiś czas w sklepie jako ekspedientka. Wejście w drobniomieszczaństwo oznaczało u niej równocześnie zerwanie solidarności klasowej z macierzystym środowiskiem robotniczym.

Prawdziwe piekło zaczęło się dopiero wtedy, gdy przyszły racjonalizator zapisał się do gimnazjum dla dorosłych typu semestralnego. Odpowiedzialna praca w fabryce, męczące godziny w szkole, nocne spędzanie przy odrabianiu lekcji — oto warunki w jakich pracował nad sobą. Nauka szła opornie, nigdy przecież dotąd nie uczył się systematycznie, miał poważne luki. Na specjalne trudności napotykał przy pisaniu wypracowań z języka polskiego i przy wystawianiu się. Nie umiał poprawnie budować zdań, mówił niegramatycznie. Był jednak uparty, wiedział bowiem dobrze, że nauka otworzy mu dalsze perspektywy życiowe. Sytuacja poprawiła się znacznie, kiedy znalazł sobie pomoc z języka polskiego. Całymi nocami pisał



Zygmunt Kanlewski — Na praktyce — z Ogólnopolskiej Wystawy Państwowej.

Fot. I. Piotrowski

dyktanda, aż wreszcie przełamał trudności w pisaniu i wystawianiu się.

W roku 1947 otrzymuje awans. Jest już brigadystą. Wiąże się z tym awansem podwyżka pensji. Sytuacja w rodzinie poprawia się. Żona zaczyna nabierać szacunku dla brigadysty, widzi, że mimo nauki — awansuje. Z czasem zrozumie, że właśnie dzięki nauce zaawansował. Od tego czasu stara się mu w pracy nad sobą pomagać.

Na tym kończy się pierwszy etap twardej walki robotnika łódzkiego o awans społeczny.

PO KULTURĘ

Rodzina na poddaszu powiększyła się. Jest już pięćro dzieci. Starsze bawią najmłodszych, chodzą do sklepów, stają grzeczne, niekrykliwe w ogonkach przed spółdzielniemi. Rodzice, z troskami o przyszłość, zapominają, że dzieci rosną, a nie umiają jeszcze ani czytać, ani pisać. W roku szkolnym 1946/7 nie poszły do szkoły, choć najstarszy syn liczył już 10 lat, drugi skończył 8. Oddano je do szkoły dopiero w następnym roku szkolnym. Uczą się słabo, zwłaszcza starszy, który pełni w domu funkcję niani dla najmłodszego rodzeństwa (w styczniu 1949 przyszło na świat jeszcze jedno dziecko) i chodzi stale „na posyłki”. W szkole wychowawczyni nie stawia dzieciom zarzutów, prócz jednego, że nie odrabiają lekcji.

Rodzina nie utrzymuje kontaktu z sąsiedztwem. W okresach świątecznych przyjeżdżają zazwyczaj krewni brigadysty ze wsi. Odbijają się wtedy gorące dyskusje na tematy społeczno — polityczne. Brigadysta bardzo żywo interesuje się przemianami społecznymi jakie zachodzą na jego macierzystej wsi. Odwiedzających obdarowuje za każdym razem książkami beletrystycznymi lub treści polityczno — społecznej. Kontakt z wsią nigdy nie zrywał. Ku utraپieniu żony jeździ w swoje rodzinne strony i przemysłowi o zorganizowaniu w fabryce akcji łączności ze wsią.

Kiedy w roku 1947 uzyskał awans zaprenumerował łódzki „Ekspress Ilustrowany” i „Głos Robotniczy” oraz warszawską „Rzeczpospolitą”. Zaprenumerował równocześnie „Problemy”. Jego społeczno — kulturalne zainteresowania znacznie wzrosły. Wczorami, kiedy dzieci już śpią zabiera często żonę do kina. Bywa i w teatrze. Bywa także na wszystkich festiwalach kultury, zwłaszcza

jeżeli występują w czasie nich robotnicy. Nie opuści żadnej wystawy, ani gazetki ściennej, ani sztuk plastycznych. Chodzi chętnie na poranki symfoniczne dla świata pracy, choć — jak mówi — ciężko mu rozumieć muzykę. Jest jeszcze dla niego za trudna, chce się jednak „nauczyć słuchać”. Nie obywa się bez niego żadna akademia.

Każdą wolną chwilę spędza nad książką. Ale czytanie w jego warunkach nie jest łatwe. Krzyki i płacze dzieci, cianota mieszkaniowa utrudniały mu zawsze skupienie się. Dlatego właśnie pracuje nad sobą nocami. Staral się o zmianę mieszkania, pisał podania, motywował je potwornymi warunkami mieszkaniowymi. Mijały miesiące, urządził kwaterekowy milcał. Umeblowanie małego pokoiku niewiele się zmieniło. W miejsce żelaznego łóżka pojawiło się drewniane. Pod oknem stoi taboret, na którym widać książki i zeszyty ojca i dzieci. Okno przysłonięte kretonową firanką. Stoją już w nim dwie pelargonie. Panuje idealna czystość.

DO POZYCJI RACIONALIZATORA

Młody brigadysta obarczony liczną rodziną, stłoczony w małym pokoiu na poddaszu uczył się wytrwale nadal i choć nie robił nadzwyczajnych postępów, przechodził jednak bez złej noty z klasy do klasy. Znal już język niemiecki, rosyjskiego nauczył się w szkole. Na terenie zakładu pracy interesowały go maszyny, którymi się opiekował. Gruntowne studia, prowadzone noca-

mi, nad niemiecką i radziecką literaturą techniczną, doprowadziły w końcu do własnych pomysłów racjonalizatorskich. Brigadysta staje się racjonalizatorem, usprawnia wydatnie pracę powierzonych mu maszyn. Na przestrzeni kilku miesięcy wprowadza cztery ulepszenia w dziale maszyn. Skromny brigadysta staje się głośny w fabryce. Rada Zakładowa, Dyrekcja awansują go na kierownika technicznego fabryki. Otrzymuje wysoką premię pieniężną, radio i mieszkanie. Jest mają 1949 rok — święto klasy robotniczej.

Cała rodzina przenosi się do nowego, wygodnego mieszkania, w tej samej robotniczej dzielnicy Wielkiej Łodzi. Mogą się teraz wszyscy swobodnie uczyć i ojciec i dzieci. Racjonalizator kończy właśnie I klasę liceum. Mówi często, że nauka pochłania zbyt wiele czasu, podczas gdy jego interesują sprawy społeczne i praca racjonalizatorska, wobec czego poprzestanie na jednej klasie licealnej. Zdał już jednak do II-giej liceum.

Urlop wypoczynkowy spędził na swojej rodzinnej wsi. Pojechał tam z walizką pełną książek. Zostawił je chłopom, wśród których cieszy się dużym poważaniem.

Po powrocie ze wsi młody racjonalizator wziął się ze zdwojoną energią do pracy. Obłożony literaturą techniczną kreśli wykresy i plany. Pracuje obecnie nad nowym wynalazkiem. Czyta nadal do późnej nocy, ale już nie beletrystyką lecz literaturą marksistowską, głównie Marksa, Lenina i Stalina, których dzieła stale jeszcze kupuje.

Niejednokrotnie mówi o tym, że obarczony tak liczną rodziną w innym ustroju byłby nieczym. Wszystko co dziś ma zawdzięcza Polsce Ludowej, w której mogły ujawnić się jego prawdziwe zainteresowania i zdolności.

Widuje go często siedzącego nad książkami. W maju, lub czerwcu zamierza zdać maturę a później iść dalej, na politechnikę — wydział mechaniki. Należy w dawnego parobka, niekwalifikowanego robotnika, brigadystę i racjonalizatora wierzyć, tak jak on wierzy w ustrój.

Longina Piotrowska

*) Fragmenty referatu, wygłoszonego na seminarium socjograficznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Redaktor naczelny — JAN ALEKSANDER KROL

Redaguje Komitet.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Wiejska Nr. 12 Adres Redakcji: Warszawa, ul. Starynkiewicza Nr 7. Tel. Red. Nacz. 812-71. Tel. Redakcji 8-00-61 do 6. wewnętrzny 23 i 76. Wyd.: SPÓŁDZIELNIA WYDAW. — OSW. „C Z Y T E L N I K” REDAKCJA NIE ZAMOWIOWYCH REKOPISÓW NIE ZWRACA. Adres Prenumeraty i Ogłoszeń — Warszawa — Plac Trzech Krzyży 16

Warunki p r e n u m e r a t y: miesięcznie 80.— zł; kwartalnie 240.— zł; półrocznie 480.— zł; rocznie 960.— zł. Należność za p r e n u m e r a t e należy wpłacać na konto PKO Warszawa 1-6341 z zaznaczeniem „za t y t.” „Wies”

Drukarnia nr 2 Spółd. Wyd.-Osw. „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5

B-105120